Nr 147. Kraków, Sobota 30 Marca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 " —
W innych państwach	48	24	12	4 " —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopcysa, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu L. Amster. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. „Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

W nadchodzącym kwartale, po ukończeniu powieści Konczyńskiego „Zawrotne drogi", rozpocznie „Nowa Reforma" druk powieści Wiktora Gomulickiego p. t.:

„Bój olbrzymów"

osnutej na dziejach wojny 1812 roku.

Oprócz powieści, pozyskaliśmy dla felietonu utwory poetyckie Kazimierza Laskowskiego pod tytułem:

„Zima 1812 roku", „Pogrzeb Maćka" i „Wiosna 1813 roku"

pisane w formie i rytmie „Pana Tadeusza" i będące kontynuacyą wypadków i osnowy poematu Mickiewiczowskiego.

Ponadto rozszerzymy w felietonie i w części sprawozdawczej

dział krytyczno-literacki i artystyczny,

do którego pozyskaliśmy szereg wybitnych pracowników pióra.

Po sesyi parlamentarnej.

(Kor. „N. Reformy".)

Wiedeń, 29 marca.

Sesya przedświąteczna Rady państwa była krótka, ale obfitowała w momenty politycznie ważne i ciekawe. Plon pozytywny prac parlamentarnych jest bardzo skąpy. W sprawie drogowej Izba nie zdobyła się, jak wiadomo, na żadną uchwałę, mającą jakiekolwiek praktyczne znaczenie, sprawa pragmatyki służbowej urzędników, sprawa reformy finansowej nie postąpiła ani o krok naprzód, komisya budżetowa nie mogła odbyć ani jednego posiedzenia z powodu obstrukcyi Niemców i Słowieńców przeciw uniwersytetowi włoskiemu, rokowania czesko-niemieckie utknęły w labiryncie różnych komisyj między Wiedniem a Pragą, słowem, żaden z aktualnych problemów politycznych lub gospodarczych nie został wyświetlony, a tem mniej załatwiony. Pominąwszy kilka ustaw drobniejszych, jak przejściową ustawę podatkową dla Krakowa, ustawę o ulgach podatkowych i należytościowych dla spółek gospodarczych, zmianę § 74 ordynacyi parlamentarnej i konwencyę brukselską, wszystkie wielkie zagadnienia stoją nadal, jak już od lat wielu, na porządku dziennym. Tylko dwie ustawy doczekały się z trudem formalności odesłania do odpowiednich komisyj. Są to: ustawa wojskowa i nowela kanałowa. Dla samego załatwienia ustawy, formalność ta nie ma żadnego znaczenia i w każdym innym parlamencie przeszłaby zupełnie niespostrzeżenie. U nas inaczej. — Ustawy wojskowe musiały od lipca czekać na „pierwsze czytanie", a nowela kanałowa nie o wiele lepiej wyszła. Mimo to Koło polskie musi sobie zaliczyć do sukcesów politycznych, że mu się udało przeforsować pierwsze czytanie noweli kanałowej jeszcze przed świętami. Nawet dla nieobeznanego z tajemnicami kuloarowemi i klubowemi, mowy, wygłoszone przy pierwszem czytaniu, były dowodem wielkich trudności, jakie Koło przełamać musiało.

Koalicya antigalicyjska i antikanałowa jest w Izbie posłów ogromna i obejmuje różne stronnictwa i żywioły, od radykałów niemieckich aż do Rusinów, którzy nawet wyręczyli Wolfa i Związek niemiecki, wszczynając niedorzeczną obstrukcyę. Argumenty karkołomne i nienawistne przeciwników naszych, znalazły godną i wyborną odprawę w stanowczej deklaracyi prezesa Koła p. Lea, w świetnem przemówieniu p. Loewensteina i w fachowych wywodach p. Angermana. Ale w parlamencie głosy się nie ważą, lecz liczą, a Rusini i Niemcy w nienawiści do Polaków, do kraju naszego, nie zważają na argumenta rozumu lub słuszność. Jeżeli do tego jeszcze dodamy konkurencyę krajów alpejskich, które, otrzymawszy już wielkie inwestycye kolejowe, teraz chcą przy sposobności budowy kanałów galicyjskich uzyskać dla siebie nowe inwestycye wodne, zrozumiemy, jakie trudy i wysiłki Koło będzie jeszcze musiało ponieść, zanim nowela, odesłana dziś do komisyi, stanie się ustawą. Wszystkie te trudności, o ile są natury rzeczowej, dałyby się jednak pokonać, a w każdym razie łatwiej usunąć, gdyby nie były często tylko pretekstem dla zamaskowania zupełnie innych celów i dążności politycznych. Mamy w parlamencie stronnictwa i to właśnie należące do tak zwanej większości, które życzą sobie zmiany parlamentu lub zmiany rządu i aby to wymusić, utrudniają pracę i stawiają rządowi przeszkody. Związek niemiecki chce obalić hr. Stuergkha, jak gdyby jakakolwiek była pewność lub szansa, że inny gabinet o takim samym charakterze potrafi bez silnej większości przeprowadzić sanacyę stosunków parlamentarnych. Inaczej rzecz miałaby się, gdyby się mogła utworzyć silna większość parlamentarna z rządem parlamentarnym na czele. O tem jednak — zdaje się — jeszcze długo mowy być nie może. Związek niemiecki i chrześcijańsko społeczni wiedzą o tem najlepiej, gdyż sami rozbili koalicyę parlamentarną, utracili rząd parlamentarny i udaremnili ponowne utworzenie nowej koalicyi i nowego rządu parlamentarnego.

W pamiętnej nocy 13 listopada roku 1908, gdy bar. Bienerth do godz. 4 nad ranem konferował z przywódcami polskimi, czeskimi i niemieckimi o utrzymanie koalicyi, p. Schreiner, późniejszy minister niemiecki, jeden z przywódców Związku niemieckiego, opuścił salę obrad z tryumfem: „Gott sei Dank, die Koalition ist begraben". Istotnie pogrzebali i koalicyę i gabinet parlamentarny i tak prędko go nie wygrzebią. Pierwszym warunkiem koalicyi parlamentarnej, jest wedle ich zasady uznanej dziś już za dogmat polityki niemieckiej: ugoda czesko-niemiecka. Jak daleko zaś jesteśmy jeszcze od ugody, Niemcy najlepiej wiedzą. Polityka podjazdowa Niemców przeciw obecnemu gabinetowi nie jest więc zrozumiałą, nie mniej jest faktem, że ją Niemcy gorliwie uprawiają i w tym celu czynili nawet niedawno wszelkie wysiłki, aby poróżnić Koło polskie z gabinetem.

Udaremnienie pierwszego czytania noweli kanałowej miało także służyć temu celowi, który jednak się nie udał. Koło polskie nie dało się wciągnąć w intrygę osobistą, czy polityczną i potrafiło przeprowadzić pierwsze czytanie noweli kanałowej mimo wszystkie przeszkody. Jest to niewątpliwie dowód powagi i siły Koła, które z pewnem uczuciem zadowolenia ze spełnionego w granicach możliwości obowiązku udaje się na ferye świąteczne, aby po krótkiej przerwie znowu stanąć do boju silne i zjednoczone, oby nietylko na zewnątrz, ale także wewnątrz.

Miejmy nadzieję, że po feryach świątecznych w Kole zapanuje inna atmosfera, aniżeli była dziś i wczoraj pod wpływem walk między ludowcami, a narodowymi demokratami. Takie walki nie przysparzają Kołu powagi, a osłabiają je na zewnątrz. Sesya obecna zaś nagromadziła tyle materyału do walk politycznych na szerszej arenie, że zupełna konsolidacya wewnątrz Koła jest nieodzownym warunkiem pomyślnego i skutecznego dla kraju działania jego w Radzie państwa. *Sz.*

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 30 marca.

Dzienniki stwierdzają, że pozytywny i polityczny wynik przedświątecznej sesyi parlamentu jest bardzo mały. Do ostatniej chwili panowało w Izbie naprężenie nerwowe i zaniepokojenie, tak, że o spokojnej pracy nie było mowy. Prezydent Sylvester zamknął wczorajsze posiedzenie bez zwykłych życzeń świątecznych. W ostatniej chwili obawiano się jeszcze, że przyjdzie do wielkich skandalów z powodu scysyi między wiceprezydentem Pernerstorferem a Niemcami. Posłowie niemieccy domagali się od Pernerstorfera złożenia uspokajającej deklaracyi, Pernerstorfer jednak odmówił temu żądaniu i tylko dzięki temu, że Pernerstorfer nie przewodniczył wcale na wczorajszem posiedzeniu, zawdzięczać należy, że nie przyszło do większych skandalów. Z przeprowadzonych na wczorajszem posiedzeniu dyskusyj, podnoszą dzienniki jako najpoważniejszą dyskusyę kanałową, w której mowcy Koła polskiego: prezes dr Leo i poseł dr Loewenstein stanęli na wysokim poziomie oratorskim.

Na wczorajszem posiedzeniu groziła też scysya przy dyskusyi nad ustawą o ulgach podatkowych i należytościowych dla spółek zarobkowych i gospodarczych. Ustawa ta przyznaje przedewszystkiem ważne ulgi spółkom rolniczym, jednak i stowarzyszenia konsumcyjne po przyjęciu do ustawy różnych poprawek mają korzystać z tej ustawy. Z tego powodu miejscy posłowie niemieccy i czescy zwalczali tę ustawę, jako wytwarzającą konkurencyę przemysłowi i rękodziełu i żądali odesłania jej z powrotem do komisyi. Za dotyczącym wnioskiem głosowało 153 posłów (Związek niemiecki z wyjątkiem agraryuszów, chrześc. socyalni i Młodoczesi), przeciw odesłaniu ustawy do komisyi głosowało 210 posłów (socyaliści i inne stronnictwa czeskie oraz Polacy). Kilku jednak posłów polskich wstrzymało się od głosowania.

W końcu udało się przeprowadzić wszystkie ustawy stojące na porządku dziennym.

Przesilenie węgierskie.

(Tel. „N. Reformy.")

Wiedeń, 30 marca.

O wczorajszej nadzwyczajnej radzie ministrów węgierskich niema dotąd żadnych oficyalnych wiadomości. Dziś przed południem udaje się hr. Khuen do cesarza, aby mu zdać sprawę z przebiegu i uchwał wczorajszej rady ministrów. Powszechnie sądzą, że gabinet hr. Khuena pozostanie dalej w urzędzie i spróbuje ponownie przeprowadzić ustawę wojskową w Sejmie węgierskim bez znanej rezolucyi, od której hr. Khuen i partya rządowa odstępują. Czy to, wobec zobowiązań objętych przez Khuena wobec partyj Kossutha, będzie możliwe, jest jeszcze bardzo wątpliwe. Gdyby jednak ten plan Khuena się nie udał, uważają rozwiązanie Sejmu węgierskiego za pewne. Donoszą też, że hr. Khuen zaproponował cesarzowi ogłoszenie pisma odręcznego do prezydenta ministrów, któreby miałoby uspokoić kraj co do kwestyi rezolucyi i zapewnić, że prawa parlamentu co do uchwalenia kontyngentu rekruta nie będą naruszone. To pismo odręczne miałoby zastąpić znaną rezolucyę. Cesarz jednak propozycyę hr. Khuena odrzucił.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 26 marca.

(Geneza wniosku o zniesienie general-gubernatorstwa warszawskiego. — Dalsze plany współczesnych rusyfikatorów. — Walka z językiem polskim. — Rusyfikator sądowy. — Odpolszczanie kolei wiedeńskiej. — Zesłańcy chełmsko-podlascy.)

Wniosek o zniesienie warszawskiego generał-gubernatorstwa, stanowi z wielu względów ciekawą aktualność. Nie jest on bowiem produktem wytworzonym nad Newą. Przypominam, że jeszcze w jesieni r. z. streściłem w „Nowej Reformie" projekt ów, ujęty obecnie w formę wniosku, podpisanego przez 50 posłów dumskich. Wyszedł on z kuźnicy episkopa Eulogiusza i „istinnoruskiej" hakaty, pozostaje zaś w najściślejszym związku z przesądzonem już faktycznie wyodrębnieniem Chełmszczyzny. Z tego samego źródła, które mnie informowało przed kilku miesiącami tak dokładnie o pomyśle, przeforsowanym teraz w formie wniosku prawodawczego, otrzymuję obecnie nader interesujące szczegóły.

Twórcy gubernii chełmskiej, jak zapewnia mój kompetentny informator, przez zniesienie warszawskiego generał-gubernatorstwa, chcą upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Chociaż bowiem w akcie orzekającym o zniesieniu gub. siedleckiej, a ustanowieniu gub. chełmskiej, wynaleźli formułę przemilczającą nazwę Królestwa Polskiego, niemniej zachodzi trudność co do uniknięcia terminu: „wyodrębnienie", inaczej odłączenie mniejszej jednostki administracyjnej, wchodzącej w skład większej, określonej stałemi granicami. Z chwilą jednak, gdy nie będzie t. zw. „warszawskiego generał-gubernatorstwa", nie może już być mowy o odłączeniu gubernii od czegoś, co nie istnieje. Jednocześnie zaś ze zniesieniem zarządu generał-gubernatorskiego spełni się najgorętsze pragnienie centralistycznej hakaty rosyjskiej co do usunięcia nienawistnej im nazwy Królestwa Polskiego.

W taki sposób w kuźnicy chełmskiej episkopa Eulogiusza motywowano jeszcze w jesieni r. z. projekt wniosku prawodawczego, w którego brzmieniu powyższe racye oczywiście nie figurują, lecz niewątpliwie przy dyskusyi nad wnioskiem, czy to w komisyi, czy też w pełnej Dumie, będą uwydatnione. Nacyonaliści dokładają wszelkich starań, aby ich wniosek o zniesieniu generał-gubernatorstwa warszawskiego bezpośrednio po uchwaleniu gub. chełmskiej, wzięty był pod obrady. Wątpliwą przecież jest rzeczą, czy trzecia Duma, na schyłku swego istnienia, zdąży projest rozważyć i uchwalić.

W zniesieniu generał-gubernatorstwa warszawskiego widzą „istinnoruscy" działacze możność szybszego przeprowadzenia swoich planów, które nazywają: „ostatecznem ujednostajnieniem kresów z centrum państwa". Oznacza to unicestwienie reszty nikłych już urządzeń prawno-administracyjnych, jakie przetrwały dotąd w Królestwie Polskiem. Istnieje przecież bardzo szczegółowo opracowany memoryał o zniesieniu kodeksu Napoleona i ustawy hipotecznej. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow najchętniej popiera te unifikacye, choć, jako prawnik, wie niewątpliwie, jak straszne zamięszanie w całokształcie stosunków ekonomicznych ten ryzykowny eksperyment może wywołać. Oczywiście po zburzeniu fundamentalnych zasad prawa regulującego od lat stu wzajemne stosunki mieszkańców Królestwa Polskiego, takie administracyjne odrębności, jak ustrój gmin, sądów gminnych, policyjna straż ziemska i t. p. łatwo się dadzą przefasonować na modłę isniejącą w jakiejś gub. twerskiej lub ołonieckiej.

Słowem, współcześni rusyfikatorzy mają złudzenie, że przy mechanicznem ujednostajnieniu kresów będzie się skuteczniej prowadziło rusyfikowanie Polaków. Z ideologii tej wypłynął projekt chełmski, za nim dalsze pomysły przeciwpolskie, które przy obecnym kursie będą niezawodnie stopniowo realizowane. W oryentacyi prawie całego społeczeństwa naszego niema pod tym względem żadnych złudzeń, prócz rozumie się, całkiem uzasadnionej nadziei, że jakiś nowy Mugden lub Cuszyma zahamują te ekspanzye rządowe.

Tymczasem pod hasłem zapewnienia pierwszeństwa językowi państwowemu prześladuje się na każdym kroku polszczyznę. Znowu świeżo zakwalifikowano kilkaset szyldów sklepowych do natychmiastowego usunięcia i przerobienia z tej racyi, że litery tekstu rosyjskiego są mniej wyraźne lub sam tekst niezbyt dokładny. Dotyczy to nawet szyldzików adwokatów, lekarzy, rozmaitych biur i kantorów, którym zagrożono karami administracyjnemi w razie niedokonania wskazanej zmiany. Przełożeni prywatnych szkół polskich i pensyj żeńskich otrzymali polecenie usunąć szematy dzienników klasowych, uczniowskich, cenzur i t. p. z tekstem polskim, który winien być zastąpiony rosyjskim.

W nowym gmachu hipotecznym rejenci na drzwiach swoich kancelaryj, obok szyldzików rosyjskich, poumieszczali swoje nazwiska po polsku. Prezes sądu okręgowego, Timofiejew, udzielił rejentom surowej nagany za tę, jak się wyraził w okólniku kancelaryjnym: „niedopuszczalną demonstracyę polityczną". Rozumie się znaki polskie zostały bezzwłocznie usunięte.

Urzędujący dopiero od kilku miesięcy prezes Timofiejew, znany z polakożerstwa na poprzedniem stanowisku prezesa zjazdu sędziów pokoju, wprowadza do gmachu sądowego nigdy przedtem nie praktykowane zarządzenia przeciw językowi polskiemu. Zabrania kandydatom do posad sądowych i kancelistom wszystkich wydziałów odpowiadać po polsku nietylko na pytania adwokatów, ale i prywatnych interesentów. Udzieliwszy już nagany kilkunastu funkcyonaryuszom sądowym za „gowor polski", zagroził wydaleniem z posad w razie ponownych przekroczeń. Interesentom, którzy się do niego nie zwracają w języku rosyjskim, stanowczo odmawia posłuchań, mówiąc kategorycznie, aby przychodzili z tłumaczami.

Wogóle teraźniejszy kurs antipolski wytwarza we wszystkich dekasteryach rządowych tendencyę obsadzania wybitniejszych stanowisk przedewszystkiem „czynownikami", którzy w stosunku do „inorodców" okazują energię.

Takim stylowym czynownikiem jest dyrektor upaństwowionej kolei wiedeńskiej, inż. Herman, syn Ottona Paukier. Podczas ilustracyi linii, zwrócono powszechnie uwagę, jak lekceważąco traktuje on wszystkich naczelników poszcz. górnych wydziałów, a nawet swego pomocnika inż. Franka, który chyba już dobrze pojmuje, że odgrywa rolę tylko czasowego informatora, dopóki planowe zrusyfikowanie kolei do pewnego punktu nie będzie doprowadzone. Bo rugi Polaków z posad odbywają się systematycznie.

Każdy niemal tydzień przynosi wiadomość o usunięciu z jednego tylko wydziału ruchu, pięciu do ośmiu pracowników biurowych, lub z rozmaitych stacyj na linii. Podobne rugi, tylko w wolniejszem tempie, uskuteczniane są i w innych wydziałach, zwłaszcza: mechanicznym i służby techniczno-drogowej. Istnieje już pewność, że po upływie roku 50% personalu będą stanowili napływowi Rosyanie. Nikt też nie wątpi, że w tym samym stosunku obniżyć się musi sprawność i dochodowość kolei wiedeńskiej.

Konstanty Srokowski.

Teorye neoiredentyzmu polskiego.

(O książkach i z powodu książek: Władysława Studnickiego „Sprawa polska", Tytusa Filipowicza „Marzenia polityczne", M—ckiego „Sprawa Armii Polskiej", Jana Brzozy „Zagadnienie polityki niepodległości".

VIII.

To też odrzuciwszy cały ten skomplikowany i bardzo hałaśliwie klekocący aparat dedukcyjno-teoretyczny, w który swoje wskazania zaopatrzył p. Brzoza, otrzymujemy jako resztę teoryę konspiracyi z rozmaitymi szumnymi tytułami i z niesłychanie szerokim, wprost fantastycznym polem działania.

W drodze konspiracyi mamy nie tylko stanowić dla siebie prawa wewnętrzne za pomocą specyalnego konspiracyjnego parlamentu, nie tylko nakładać podatki, wymierzać sprawiedliwość i utrzymywać bezpieczeństwo publiczne, ale nawet mamy zmienić kodeks cywilny i odrzucając kodeksy państw zaborczych, których uznawanie jest afirmacyą zaborów, przyjąć swój własny, oparty na zasadzie upaństwowienia ziemi, dokonanego w taki sposób, że dotychczasowi jej właściciele zgodziliby się, czy też byliby zmuszeni do uznania się tylko za państwowych administratorów posiadanej przez siebie ziemi.

„Aktualne pojęcie myśli o terytoryum państwowem polskiem już w czasie niewoli — pisze Brzoza — rodzi konieczność zaprzeczenia politycznego wszystkich kodeksów cywilnych stojących na gruncie zaboru. Wszystkie zaborcze kodeksy cywilne muszą uledz negacyi politycznej bez względu na ich prawno-ekonomiczną wartość i sprawiedliwość". Dalej zaś wywodzi: „Własność prywatna, oparta o pruski, austryacki lub rosyjski kodeks cywilny, może być jedynie fikcyjna i na podstawie ścisłych zastrzeżeń tolerowana. Realną może być tylko przez swój stosunek do polskiej państwowości. Upaństwowienie zatem terytoryum Polski jako fizycznej podstawy gospodarstwa społecznego jest koniecznością z punktu widzenia aktualnej polityki niepodległości".

Ciekawym bezsprzecznie jest sam ten postulat. Ciekawszym jednak sposób, w jaki Brzoza wyobraża sobie jego zrealizowanie. Oto pisze: „Idealnem rozwiązaniem zagadnienia byłoby zmonopolizowanie wszelkiej własności w Polsce w rękach stałego rządu polskiego jako organu wykonawczego polskiej państwowości. Fikcyjny charakter prywatnej własności wyrażałby się tem, że właściciel ze stanowiska zaborczego kodeksu cywilnego byłby „de facto" płatnym urzędnikiem rządu polskiego, jako istotnego właściciela. Podstawianie właścicieli, czynione w normalnych warunkach politycznych wyjątkowo, musiałoby się stać zasadą gospodarczą polską w okresie niewoli. To, co czyni n. p. komisya kolonizacyjna w Poznańskiem, podstawiając fikcyjnych kupców celem wyłudzenia ziemi z rąk polskich, skierowałoby się wtedy jako stała metoda przeciw rządom zaborczym"...

Porównanie z komisyą kolonizacyjną chroma na wszystkie nogi, ile ich ma. Bo komisyi kolonizacyjnej chodzi o odebranie ziemi Polakom, a oddanie jej Niemcom. Tu zaś chodziłoby o zmianę tytułu własności w samem społeczeństwie polskiem. Dalej metoda stwarzania fikcyjnej własności zaszkodziłaby wprawdzie całemu społeczeństwu polskiemu w sposób zupełnie niezwykły, ale wcale nie zaszkodziłaby rządom państw zaborczych, którym ostatecznie musi być zupełnie obojętnem, kto im płaci podatki, czy prawdziwi, czy też fikcyjni tylko właściciele. Dla nich ważnem jest samo płacenie podatków, a to wyegzekwują nie drogą badania charakteru danego posiadania, ale w drodze znacznie prostszej przez — licytacyę, areszt i t. p. środki.

Dłużej nad tym fenomenalnym pomysłem zatrzymałem się nie tylko dlatego, aby na przykładzie wykazać, do jakich niedorzeczności można dojechać na dedukcyach i to tem pewniej, im się je „ściślej" stosuje, ale także dlatego, aby uzyskać uwolnienie od zajmowania się dalszymi pomysłami Brzozy, jak n. p. stworzenie tajnej monarchii, ponieważ idea monarchistyczna lepiej odpowiada pojęciom ludu, jak zasada, aby posłowie nasi do parlamentów uważali się nie za posłów, ale za agentów dyplomatycznych, akredytowanych przy dworach państw zaborczych i t. p. Wszystkie te pomysły są stosunkowo znacznie mniej pikantne, niż pomysł zastąpienia rzeczywistej własności ziemskiej, fikcyjną, który jak silna papryka węgierska zdolny jest zabić smak wszystkich innych nadzwyczajności i kuriozów...

Jedyną „zasługą" Brzozy jest obalenie idei pospolitego ruszenia jako jedynej powszechnie dotąd przyjmowanej formy powstania zbrojnego. Te naoścież otwarte drzwi wybił Brzoza raz jeszcze rzeczywiście bardzo skutecznie i z dużym aplombem wszystkich swoich „teorematów".

W ideologii neoiredentyzmu polskiego wzniósł się Brzoza bezsprzecznie najwyżej, wyjeżdżając na kucykach swoich dedukcyj hen daleko czy też wysoko poza granice wszelkiego, największą nawet tolerancyą przejętego zdrowego rozsądku. Czytając te zdumiewające swoim tonem, metodą i treścią wywody, i widząc zarazem, że pisze je człowiek, który w przeciwstawieniu do symplicyzmu M-ckiego posiada widoczne wykształcenie prawnicze i obeznany jest wcale dokładnie z gwarą filozoficzno-naukową, budzi się mimowoli podejrzenie, czy cała ta książka pisana jest w jakimś poważnym pozytywnym celu, czy też przypadkiem nie jest to mistyfikacya tylko, obliczona na ostateczne ośmieszenie i zdyskredytowanie wszelkich marzeń iredentystycznych. Skoro bowiem przy całym aparacie naukowym i ciężko filozoficznym, przy całej subtelnej i mozolnej dyalektyce dochodzi się ostatecznie do wniosków, że należy najpierw zrobić jakieś tajne kolektywistyczne państwo polskie z królami, żandarmami i dyplomatami tajnymi zresztą, aby potem z bronią w ręku można było wystąpić celem zdobycia sankcyi międzynarodowej dla tego dziwoląga, czyli, że potrzeba najpierw stworzyć państwo, aby potem zaczęło być państwo, to zaiste niewiadomo, czy tu kpią, czy o drogę pytają?

Tak więc plon, który zjawisko automatyzmu przyniosło nam tym razem w dziedzinie idei iredentystycznych, jest bardziej niż kiedykolwiek znikomy mimo poważnego woluminu papieru, na którym on się mieści. Ogólny wniosek, jaki z tego przeglądu tych nowych teoryj iredentystycznych wysnuć można, jest ten, że sama idea tego iredentyzmu staje się coraz bardziej jałową. Nadmiaru pierwiastków czysto intelektualnych i krytycznych nigdy w niej nie było. Zawierała ona jednak potężne pierwiastki emocyonalne, których szybkie ulatnianie się z niej można dzisiaj z całą pewnością stwierdzić na podstawie całej tej neoiredentystycznej literatury. Z idei tej znika coraz bardziej właściwy jej patos i uczucie gorące, tudzież niezachwiana wiara w słuszność swej sprawy, t. j. to właśnie wszystko, co nawet sceptyków i niedowiarków zmuszało do szacunku wobec idei, krwią szlachetnych i bezinteresownych tak obficie uświęcanej.

Dzisiaj zamiast tego patosu szlachetnego, zamiast wulkanicznych wybuchów uczuć miłości, bólu, wiary i nadziei, otrzymujemy jakieś mikstúrki filozoficzne, metafizyczne i dedukcyjne, kombinowane bez wszelkiego talentu, ale za to ze śmiałością, której zbyt często od zwyczajnej arogancyi rozróżnić niepodobna. Z idei iredentyzmu usunięto pierwiastki uczuciowe, które stanowiły właśnie jedyną jej siłę i usiłują je zastąpić dedukcyami rzekomo ścisłemi, rzekomo głębokiemi, rzekomo uczonemi, nie widząc, czy też udając tylko, że nie widzą, iż w dziedzinie ścisłości, w dziedzinie faktów oczywistych niema dzisiaj miejsca na ideały iredentystyczne. Muszą one pozostać marzeniami, czy nawet utopiami, jak je sami teoretycy neoiredentyzmu nazywają. Marzeniami potrzebnemi i pożytecznemi nawet do pewnego stopnia, ale marzeniami i to dopóty przedewszystkiem, dopóki rozwój intelektualny narodu naszego nie uniemożliwi raz na zawsze takiego teoretyzowania na temat niepodległości, jakiego próbki znajdujemy w dwóch na końcu niniejszego przeglądu omówionych książkach...

Przed kilku dniami z X pawilonu cytadeli wywieziono w nocy pod silną eskortą na dworzec kolei petersburskiej dwóch niezwykłych więźniów stanu. Nie można im było wytoczyć żadnego procesu i sztucznie podciągnąć ich przestępstwa pod jakiś artykuł kodeksu karnego. Więc po kilkomiesięcznem trzymaniu w X pawilonie, zostali administracyjnie zesłani na nieokreślony termin do gub. archangielskiej. Są to: Tomasz Bakosz i Józefat Kryski, jeden włościanin, a drugi mieszczanin z pow. hrubieszowskiego. Byli oni podejrzani o jakąś agitacyę wśród ludności chełmsko-podlaskiej w sprawie chłopskiego protestu przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny. Są to niewątpliwie pierwsze ofiary zemsty twórców teokratyczno-popowskiej gubernii. Pierwsze ale z pewnością nie ostatnie tej, znów nieszczęsnej ziemi zahartowanych z pokolenia w pokolenie męczenników. *Pol.*

Z zaboru pruskiego.

(Nowy organ księży centrowych na Górnym Śląsku. — Hakatyści pracy. — Germanizacyjne towarzystwa dla młodzieży pozaszkolnej. — Szykany policyjne. — Redaktor polski w więzieniu.)

Pisząc przed kilku tygodniami o agitacyi księży centrowych na Górnym Śląsku, zwróciliśmy uwagę, że polska opinia publiczna żadną miarą nie może spuszczać z oka zapędów germanizacyjnych, uprawianych przez tych księży. Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, które, jak wiadomo, zakończyły się na Górnym Śląsku klęską Polaków, niemałym zaś sukcesem stronnictwa centrowego, dodały księżom centrowym większej odwagi i otuchy i dlatego postanowili od 1 kwietnia b. r. wydawać raz w tygodniu w języku polskim organ centrowy, który pod nazwą „Tygodnika Katolickiego“ wychodzić będzie w Król. Hucie, a więc w środku obwodu przemysłowo-fabrycznego G. Śląska. Numer okazowy „Tygodnika“, który oczywiście redagowany będzie w duchu prusko-niemieckim, już się ukazał i równocześnie został gorąco polecony przez księży centrowych ubiegłej niedzieli z ambon podczas nabożeństwa w kościołach. Księża centrowi nadużyli tutaj znowu ambony do celów wybitnie politycznych. Zewnętrzna szata tego nowego pisma germanizacyjnego, jest bardzo katolicka, obliczona na pozyskanie ludu polskiego. W nagłówku umieszczono krzyż, klasztor w Panewnikach i Górę św. Anny, dwie miejscowości na Górnym Śląsku, do których odbywają się corocznie masowe pielgrzymki odpustowe ludu śląskiego. Dalej na wstępie znajduje się wiersz religijny, ewangelia i nauka katolicka. Wreszcie następuje programowy artykuł, przedstawiający ludowi polskiemu rzekome korzyści z państwowej polityki pruskiej i atakujący narodową prasę polską. W następstwie tego polecono partyę centrum, jako jedynie katolicką, w przeciwstawieniu do Polaków.

Nadmienić należy, że księża centrowi już przed 20 laty wydawać zaczęli także w tej samej Królewskiej Hucie „Gazetę Katolicką“, redagowaną w języku polskim, ale w duchu pruskim. Przez szereg lat wiódł ten organ suchotniczy żywot, pochłonął setki tysięcy marek i ostatecznie przed dwoma laty przestano go wydawać, bo lud nie chciał go czytać. Czy nowy „Tygodnik Katolicki“ będzie miał lepsze powodzenie, wątpić należy. W każdym razie czujność prasy polskiej na Śląsku wobec tego nowego zamachu germanizacyjnego księży centrowych jest bardzo wskazaną.

Tem więcej zalecić ją trzeba, że hakatyści przy tem nie zasypiają gruszek w popiele. Oto wydział związku „Ostmarkenvereinu“ odbył we Wrocławiu zebranie. Ogólne sprawozdanie wygłosił przewodniczący tego hakatystycznego stowarzyszenia, były prezes regencyi Heyer, rozwodząc się specyalnie nad polityką kolonizacyjną, przyczem żywo ubolewał nad niestosowaniem ustawy o wywłaszczeniu. Pod adresem rządu oświadczył, że w polityce wewnętrznej należy zaniechać wszelkich kompromisów, ale nigdy w stosunku do Polaków, bo tutaj wszelki kompromis jest wykluczony.

Sprawozdanie szczegółowe wygłosił generał pozasłużbowy Paczensky. Dowiadujemy się z niego, że „Ostmarkenverein“ liczy na Śląsku 11.016 członków, podzielonych na 64 grupy lokalne. Budżet na rok 1912 wynosi 23.500 marek, z czego 15.000 przeznaczonych jest specyalnie na cele germanizacyjne.

Niemałem niebezpieczeństwem dla sprawy polskiej w zaborze pruskim są towarzystwa niemieckie, zakładane dla młodzieży pozaszkolnej. Towarzystwa te, mające na celu urządzanie gier, zabaw, zbiorowych wycieczek, pozostają przeważnie pod nadzorem pruskich pedagogów, a rząd wydaje na nie co roku znaczne subwencye. Działalność tych towarzystw skierowaną jest ku zwabieniu młodzieży polskiej, aby przez ciągłe pozostawanie pod nadzorem i gwarą niemiecką, przez przez nieuniknione w takich warunkach rozmawianie w języku niemieckim, zbliżać młodzież polską do niemczyzny, a tem samem osłabić w niej przywiązanie do własnej rodzimej kultury, do ojczystego języka i polskich obyczajów. Towarzystwa takie zakładają Niemcy coraz liczniej w Księstwie, Prusach Zachodnich, G. Śląsku i w Warmii. W Kościanie w Ks. Poznańskiem świeżo założone towarzystwo germanizacyjne urządziło dla młodzieży wycieczkę, w której wzięło udział 60 chłopców polskich ze sfer rękodzielniczych. Słusznie prasa poznańska piętnuje brak rozwagi u rodziców tych chłopców, którzy powinni strzedz młodzież polską przed sidłami germanizacyjnemi, i nie byli powinni na to swoim synom pozwolić, bo niema ustawy, któraby chłopców zmuszała do brania udziału w tego rodzaju zabawach i wycieczkach.

Szykany administracyjno-policyjne, stosowane do ludności polskiej, są stale na porządku dziennym. Oto np. w Chylonii w Prusach Zachodnich odbywało się zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa ludowego. Nagle do lokalu Towarzystwa zaczął się dobijać miejscowy komisarz policyjny w towarzystwie żandarmów, a gdy mu drzwi nie otworzono, kazał je wyważyć miejscowemu kołodziejowi, który też niebawem przy pomocy siekiery wykonał polecenie. Wszedłszy z groźną miną do lokalu, domagał się komisarz od przewodniczącego, aby mu pokazał pozwolenie policyjne na odbywanie zebrania. Na to przewodniczący odpowiedział, że Towarzystwo istnieje prawnie, a poszczególnych zebrań wedle ustawy zgłaszać na policyi nie potrzeba. Nic to jednak nie pomogło — zebranie zostało rozwiązane.

Wreszcie w kronice naszej ciężkiej walki w zaborze pruskim zapisać należy, że w Starogardzie w Prusach Zachodnich zaczął odsiadywać dwumiesięczną karę więzienia redaktor „Pielgrzyma“ za artykuły w obronie towarzystw polskich, któremi czuł się obrażony dziekan ks. Moske — oczywiście Niemiec hakatysta. Wytoczył on redaktorowi proces, a sądy pruskie skazały go na 2 miesiące więzienia i koszta procesu. *Dan.*

Przyczyny wrzenia w Chorwacyi.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Zagrzeb, 26 marca.

(Autonomia Chorwacyi. — Jej przeciwnicy. — Geneza partyi madziarońskiej. — Ugoda z roku 1868. — Naruszenie ugody przez Madziarów. — Ugodowcy i inne partye chorwackie. — Zdemaskowanie partyi „narodowej“. — Bankructwo systemu Hedervary'ego. — Wrzenie w całym narodzie. — Strajk szkolny. — Groźba rządom.)

W jednym z ostatnich numerów „Nowej Reformy“, zwróciliśmy uwagę na niezdrowe stosunki w Chorwacyi, starając się odnaleźć ich przyczyny. Stwierdziliśmy, że po stronie samego społeczeństwa chorwackiego, szukać ich należy w niedojrzałości politycznej, w rozpaczliwem przygnębieniu i apatyi, jaka niem zawładnęła pod trującem tchnieniem 20-letnich rządów Hedervary'ego. Stwierdziliśmy, że ta zgnilizna polityczna, jak i moralna, szerzy się od góry, od sfer rządzących i Peszta.

Tymczasem wiadomo powszechnie, że Chorwacya posiada autonomię i to na bardzo szerokich podstawach opartą, jakiej nie posiada żaden z nie-niemieckich krajów austryackich. Wobec takiej autonomii tedy — słusznieby ktoś sądzić mógł — zgnilizna, która szerzy się od góry, idzie od samych Chorwatów, bo któż inny, jeżeli nie oni, tworzą najwyższe sfery rządzące w kraju?

Rozumowanie zupełnie słuszne, trzeba tylko w niem zwrócić uwagę na jedną rzecz: jacy to są Chorwaci, których rząd centralny, madziarski, stawia na czele kraju? Nazywając rzecz po imieniu, powiedzmy otwarcie: są to renegaci pod postacią „narodowców“ (ich organem jest rządowy „Narodne Novine“), agitatorzy rządu centralnego, dla którego interesów poświęcają własne, narodowe.

A skądże się oni wzięli w takiej liczbie pokaźnej, skąd się dziś jeszcze biorą? Na to odpowiedź dają nam czasy Hedervary'ego i cały jego system rządzenia. Za długich lat absolutyzmu austryackiego w Chorwacyi (po roku 1849), naturalnym biegiem rzeczy, sympatye Chorwatów zaczęły się znowu coraz bardziej chylić ku Madziarom, którzy doskonale umieli wyzyskać niechęć Chorwatów do Austryi, podniecając ku zbliżeniu wzajemnemu z Madziarami i obiecując złote góry na wypadek odnowienia z nimi ugody jedności. Doszło do takiej ugody w roku 1868, kiedy, nie naruszając autonomii kraju, zatwierdzono wspólną sankcyą dualizm Węgier i Chorwacyi pod rządami wspólnego króla, a cesarza Austryi.

To odnowienie ugody, którą już w roku 1873 Madziarzy poczęli interpretować na swoją korzyść z uszczerbkiem niezawisłości Chorwacyi, stworzyło od razu potężną, a od dawna wyłaniającą się partyę ugodowców (w dobrem znaczeniu tego wyrazu), widzących w jedności z Węgrami dobro i przyszłość kraju. Z tej to partyi wyrosły zastępy, na których się oparł Hedervary, w zręczny sposób narzucony Chorwacyi przez Madziarów niedługo po zawarciu ugody (po roku 1880) na to tylko, aby zjednoczoną z Węgrami Chorwacyę trzymał w ryzach i zblizka nad nią czuwał, gdy tymczasem w rządzie centralnym przystąpiono do wykonania piekielnego planu uzależnienia Chorwacyi na podstawie przez nią samą sankcyonowanej, ale w przewrotny sposób interpretowanej i w zastosowaniu praktycznem wprost wywróconej ugody z roku 1868.

Partya zatem ugodowa — czyli, jak ją nazywano wówczas, „narodna“, dzisiaj zaś „unionistička“ lub po prostu madziarońska — pierwsza poszła w bezwzględną służbę rządu centralnego. Miała ona jednak racyę tak długo, dopóki „nagodba“, zawarta między obu częściami państwa, pozostała nienaruszoną. Z chwilą natomiast, kiedy Madziarzy przekroczyli po raz pierwszy w niedwuznacznych zamiarach jej grace, kiedy na wspólnym sejmie roku 1873 podniósł się głośny protest Chorwatów przeciwko zakusom madziaryzacyi, obowiązkiem było partyi ugodowców zerwać wszelkie układy z rządem, zażądać rewizyi lub ściślejszego określenia ugody, wystąpić z partyi lub wprost złożyć poselskie mandaty. I tak rzeczywiście zrobili ci wszyscy, co w imię przekonania i głębokiej wiary działali, łącząc się z Madziarami; ci wszyscy, co mieli jeszcze poczucie godności narodowej i wolności sumienia. Wszyscy oni opuścili szeregi madziarońskie i w znacznej części powstępowali do innych partyj narodowych, zwłaszcza tych, które były na drodze do porozumienia z Węgrami.

Pozostała, dość pokaźna grupa ugodowców, niedobitki podupadłej arystokracyi chorwackiej i gorsza od nich plutokracya urzędnicza, sama na siebie wydała wyrok, okazując się prawdziwymi „madziaronami“, którzy interesom czysto madziarskim podporządkowywali ojczyste. — Jeszcze bardziej zdemaskowały ich politykę rządy Hedervary'ego, u którego stóp płaszczyli się z upadlającą pokorą, a zwłaszcza czasy przedostatniego wrzenia w Chorwacyi w latach 1901-4, procesu zagrzebskiego o „zdradę stanu“, wystąpienia Friedjunga i t. p.

Niezawodnymi środkami korupcyi umiał rząd węgierski tę znienawidzoną przez cały kraj gwardyę pachołków przywiązać niewolniczo do siebie, wyrabiając w niej oburzającą obojętność dla spraw chorwackich, a cynizm i bezwzględność w przewrotno-policyjnym systemie rządzenia. I dzięki im tylko, zdołał rząd madziarski, po krwawych przewrotach lat 1901-4 i po ustąpieniu Hedervary'ego, zatrzymać do dzisiaj jego system w Chorwacyi, rozbić na długi czas jedność narodową w stosunku do Pesztu, do ostatecznego naprężenia doprowadzić spór serbo-chorwacki, demoralizacyę i bezwiarą zatruć szerokie kręgi społeczeństwa chorwackiego.

W znacznej części mu się to udało, ale w końcu własną bronią pokonywać się począł. — Krwawe doświadczenia z ostatnich lat banowania Hedervary'ego, po okresie apatyi i ogłuszenia, otwarły wreszcie oczy zarówno Chorwatom, jak i Serbom, jednocząc ich w bądź co bądź najpotężniejszej dzisiaj w kraju partyi koalicyjnej, opierającej przyszłość obu części narodu w Austryi na wspólnej akcyi polityczno-społecznej i wspólnej pracy kulturalnej.

I odtąd rozbijają się raz po raz usiłowania każdego nowego bana w Chorwacyi w kierunku ożywienia martwej dziś partyi madziarońskiej, organicznego związania jej z polityczną rolą Chorwacyi i oparcia na niej akcyi rządu centralnego. Odtąd zadaniem każdego nowego bana, przybywającego do Chorwarcyi, było stworzenie unionistycznej partyi rządowej, lecz na tym twardym orzechu każdy z nich po kolei łamie zęby. Pejačević i Rauch, Tomašić i obecnie Cuvaj (nie Czuwaj, ani Kuwaj, jak u nas piszą gazety!) wszyscy po kolei partyę tę stwarzają bez rezultatu od lat sześciu, posługując się przy tem środkami, urągającemi najpierwotniejszym zasadom konstytucyi.

Jeśli więc dzisiaj piąty z rzędu ban staje na czele Chorwacyi znowu z tym samym zamiarem i jeśli znowu, wobec oporu całego narodu rozwiąże Sejm, dotychczas jeszcze nawet nie zwołany, jeszcze nawet w całości nie wybrany, to chyba nie może już być ze strony rządu madziarskiego wyraźniejszego rzucenia rękawicy całej opinii publicznej w kraju. To już jest zdecydowana ofenzywa, zapowiedź walki. Do jakich zaś rezultatów doprowadza tego rodzaju samowolne wyzywanie społeczeństwa, już i tak przedenerwowanego i wyzyskiwanego od pięciu dziesiątek lat, przykładów mamy w bród w dzisiejszem położeniu Chorwacyi.

Nieustanne wrzenie w całym kraju i we wszystkich warstwach, od posłów i najwyższych reprezentacyj kraju począwszy, a na młodzieży szkolnej i ludzie wiejskim skończywszy — wrzenie, które tylko tysiączne tłumy od pracy codziennej odrywa i na bruk demonstracyi i strajków pędzi, — które zdrową i trzeźwą myśl zabija, a ku niepohamowanym wybuchom temperamentu doprowadza, — wrzenie, co się często w rozlew krwi przemienia, kompromitując, demoralizując i na bezdroża sprowadzając setki najlepszych obywateli. A wszystko to, niemniej i imponujący strajk szkolny, jest niczem innem jak tylko protestem przeciwko Khuenowskiemu systemowi rządowemu którego kontynuacyę przedstawia działalność bana Cuvaja.

Do tego strajku wrócimy jeszcze niedługo. Obecnie tylko zaznaczamy, że mimo całej presyi ze strony rządu, Chorwacya dziś jednogłośnie protestuje przeciw systemowi przemocy, pragnąc sama stanowić o sobie, żyć samoistnem życiem, aby o jej losach nie decydowano bez niej lub przeciw niej, — i grożąc poważnie tym wszystkim, co „wyżej cenią zaszczyty osobiste i władzę, aniżeli świętą wolę narodu“.

Pajo.

Bank przemysłowy we Lwowie.

Zeszłej soboty odbyło się we Lwowie pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów „Banku Przemysłowego król. Galicyi i Lodomeryi“. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej p. Dawid Abrahamowicz, który przypomniał historyę powstania banku i wyraził przekonanie, że opinia publiczna sądzić go będzie podług owoców jego pracy.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Sprawozdanie dyrekcyi za pierwszy rok działalności i sprawdzenie komisyi rewizyjnej referował dr Fruchtman. Sprawozdanie to wywodzi, że dyrekcya rozwijała działalność w trzech kierunkach, przez tworzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, przez rozszerzanie i reorganizacyę już istniejących zakładów przemysłowych, a w końcu przez pielęgnowanie interesów czysto bankowych z szczególnem uwzględnieniem potrzeb przemysłu i handlu, górnictwa, komunikacyi i rolnictwa. Przy tworzeniu nowych zakładów przemysłowych dyrekcya kierowała się zasadą, że jedynie takie przedsiębiorstwa mają być finansowane, dla których istnieją w kraju samym warunki należytego rozwoju. Wychodząc z tego założenia, starano się w pierwszym rzędzie otoczyć opieką przemysł cementowy, górniczy, elektryczny, młynarski i browarniany. I tak w Górce pod Trzebinią założoną została fabryka cementu z kapitałem akcyjnym K 3,000.000, który zebrano w drodze otworzonej publicznej subskrypcyi. Fabryka ta urządzona na roczną produkcyę 5000 wagonów cementu puszczona będzie w ruch w najbliższych miesiącach.

Ze współudziałem firmy szwajcarskiej Brown-Boveri przemienił Bank firmę elektro-instalacyjną Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie na tow. akcyjne z kapitałem 600.000 kor. Łącznie z tem towarzystwem powołano do życia wielką elektrownię okręgową, pierwszą w Galicyi, opartą o kopalnie węgla galicyjskich zakładów górniczych w Sierszy.

Fabryka konserw Zygmunta Ruckera we Lwowie została zamieniona przez Bank na Spółkę z ogr. poręką, w której Bank uczestniczy z udziałem w kapitale. Dalej łącznie z uprzyw. austr. Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu przeprowadziła dyrekcya Banku podwyższenie kapitału akcyjnego fabryki maszyn L. Zieleniewski w Krakowie na 2,000.000 kor., obejmując znaczniejszą ilość akcyj na własny rachunek.

W ciągu pierwszego roku istnienia udzielił bank kredytu wielu przedsiębiorstwom przemysłowym, celem rozszerzenia zakładów. W szczególności z kredytu tego korzystały: pierwsza gal. fabryka wyrobów kamionkowych i szamotowych w Skawinie, cegielnia udziałowa w Zielonkach pod Krakowem, Podolska fabryka cegieł i dachówek w Oryszkowcach, Pierwsza gal. krajowa fabryka kwasu węglowego we Lwowie, Fabryka wyrobów żelaznych Józefa Goreckiego w Krakowie i t. p.

Przez udzielenie kredytu właścicielom kopalń węgla brunatnego w Dżurowie i Rożnowie na wybudowanie kolejki z Dżurowa do Widynowa przyczynił się Bank do podniesienia rentowności tych kopalń. Oddział towarowy objął sprzedaż węgla z kopalń krajowych i z tych kopalń śląskich, których produktu niektórzy przemysłowcy bezwarunkowo żądają.

Oprócz tego Bank zorganizował w kilku miejscowościach składy taniego opału i zawarł liczne kontrakty o dostawę węgla z kopalń krajowych, dalej finansował związek wschodnio-galicyjskich wapienników, udzielił hipotecznej pożyczki przemysłowej fabryce kart we Lwowie, która niedługo będzie zreorganizowaną i połączoną z pokrewnem przedsiębiorstwem krajowem. Nadto nabył wspólnie z gminą m. Krakowa grunty na terenie tejże gminy, będące własnością kolei północnej, o obszarze 15.000 sążni kwadratowych i przypadającą na Bank część tych gruntów odstąpił z zyskiem gminie m. Krakowa. Wspólnie z dolno-austr. Tow. Eskontowem w Wiedniu i c. k. uprzyw. Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu Bank objął 14,000.000 kor. 4 proc. pożyczki m. Lwowa z r. 1911.

W pierwszym roku czynności Banku przyznano 50 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę 5 mil. koron. Z tego zrealizowano do końca 1911 r. 21 pożyczek na kwotę 1,239.954 K 81 hal. Bieżący interes rozwinął się korzystnie, o czem świadczy osiągnięty obrót po jednej stronie księgi głównej w wysokości 831,446.784 K 37 hal.

Szczegółowe zamknięcie rachunków zawiera w poszczególnych pozycyach następujące kwoty:

Suma dłużników w dziale bankowym i towarowym wynosi w przedłożonem zamknięciu rachunkowem kwotę K 14,839.187·02, suma wierzycieli 20,973.667·03. Stan portfelu wekslowego wynosił z końcem roku bilansowego kor. 12,112.183·11. Ogólny stan pożyczek hipotecznych, udzielonych na przedsiębiorstwa przemysłowe, wynosił 1,238.954 K 81 hal. Stan wkładek wynosił z dniem 31 grudnia 1911 K 1,152.662·29 oprocentowane na 4%. Dochód z odsetek wynosi K 1,022.075·81. Zysk z prowizyi z rozmaitych interesów bankowych i towarowych wykazany jest kwotą koron 352.182·67. Zysk z efektów, walut, dewiz i udziałów konsorcyalnych wynosi K 102.510·98.

Rachunek nieruchomości wykazuje kwotę koron 308.225·60 — i obejmuje realność Banku w Krakowie, oraz część gruntów w Krakowie, nabytych od kolei północnej, które zatrzymano dla siebie na skład węgla.

Po przyjęciu wniosków Dyrekcyi na rozdział czystego zysku, wyniesie zwyczajny fundusz rezerwowy K 310.798·27, a fundusz zabezpieczenia bankowych zapisów długu K 6.155·01. Według zamknięcia rachunków czysty zysk za rok pierwszy działalności wynosi K 715.965·44.

Sprawozdanie to, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Sprawa Dra Doboszyńskiego.

W doniesieniach prasy o załatwieniu tej sprawy przez Izbę adwokacką została treść orzeczeń Izby do niepoznania przekształcona. Prawdziwy przebieg rzeczy, który na podstawie informacyi ze źródła autentycznego zasięgniętych podać możemy, był następujący:

Na wniosek dra Adama Doboszyńskiego, jeszcze w roku 1906 postawiony a następnie wielokrotnie ponawiany, wdrożyła Rada dyscyplinarna krakowskiej Izby adwokackiej dochodzenie co do oskarżeń i zarzutów podnoszonych przeciw niemu z powodu procesów jego z Janem Deschamps de Boishébert. Na podstawie materyału przez sądy zestawionego i po przeprowadzeniu dodatkowego postępowania, w którem licznych świadków przesłuchano, powzięła Rada dyscyplinarna dnia 26 stycznia 1912 uchwałę, że: „niema powodu do postępowania dyscyplinarnego przeciw dr Adamowi Doboszyńskiemu o wykroczenia przeciw obowiązkom lub godności stanu adwokackiego na podstawie zarzutów uczynionych mu czyto w motywach wyroku c. k. Sądu obwodowego dla spraw karnych w Rzeszowie z dnia 26/1 1907 r. l. cz. Vr. $\frac{1282}{157}$/4, czy w tygodniku wiedeńskim „Extrapost“ w artykule z dnia 16/1 1905 Nr. 1198 p. t. „Geschäfte eines Gesetzgebers“, czy w doniesieniach Jana Deschamps de Boishébert, względnie jego zastępcy p. dra Jakóba Goldberga do Wydziału, względnie do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Krakowie.

O ile zatem chodzi o te oskarżenia zarzuty, które przeciw dr Doboszyńskiemu podnoszono pu-

---

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

39 (Ciąg dalszy.)

XII.

Tygodnie płynęły wartkim, szalonym pędem. Pani Wanda i Wańkowski nie rozłączali się prawie ani na chwilę. Miłość wiążąca ich ze sobą, wypełniała im wszystkie godziny muzyką słów, myśli, spojrzeń i uścisków dłoni, które niosły nieustannie nowe fale wzruszeń, podniety i oszołomienia.

Cały świat dokoła nich, mimo, iż tak był bliski i tak baczny na ich zachowanie się, oddalał się w ich oczach poza granice widnokręgu. Rzeczy, najbardziej rzucające się w oczy, stawały się dla nich dalekie, niewidzialne, prawie obce. Rozkochany ich wzrok ślizgał się po przedmiotach, ludziach, nie zaczepiając niemal o nic i do niczego nie przywiązując zbyt wielkiej wagi, bo biegł wzajemnie ku sobie i szukał upojenia w źródłach płonących świateł, wybłyskujących z ich gorących źrenic.

Wańkowski nie pracował. Czasem żartobliwie skarżył się, że mu kochanie zabrało talent, natchnienie i pomysły, Wanda śmiała się wesoło, bo wiedziała, że ten okres jego bezczynności wkrótce się skończy i że rzuci się po dłuższej przerwie z tem większym zapałem do tworzenia.

— Należą ci się — tłómaczyła mu — także chwile zapomnienia się... niech choć trochę zatryumfuje kobieta nad twoją sztuką... przecież Cezary nie żałuje tego... że patrzy mi w oczy i snuje swoje myśli i mówi do mnie tyle pięknych słów.

— Nie, nie — zapewniał ją — przy tobie uczę się pięknego języka miłości... dotychczas znałem jej potęgę tylko z brutalnej strony. Przy tobie nowie światy wzruszeń powstają we mnie i poczynają mi być jasne rzeczy, które dawniej odgadywałem tylko intuicyą...

— Ach tak, to, to dobrze — mówiła, głaszcząc pieszczotliwie jego włosy — pamiętaj Cezary o tem, że to, co będziesz tworzył nowego, to będzie już miało w sobie drobniuchne atomy twojej i mojej miłości.

Przylgnął do jej ust ustami, i znów dnie upływały mu na bezczynności.

Zupełnie jednak inaczej było w pracowni Wandy.

Tam wrzała robota od świtu do nocy. Bywało, iż Wańkowski nie mógł jej nakłonić, aby przerwała pracę choć na kilka godzin i poszła z nim na wędrówkę po galeryach, muzeach i po okolicach Paryża. W pierwszym tygodniu pobytu rzeźbiarza w pensyonacie, trawili całe dni poza domem, lecz odkąd gorączka pracy napadła Wandę, zmieniła się zupełnie. Wystąpiła w niej zaciętość w robocie w tak wysokim stopniu, że aż poczęła nawet imponować Wańkowskiemu swem niezwykłem napięciom i konsekwencyą.

Nieraz patrzył z oszołomieniem, siedząc na kanapce pod oknem, na jej ruchy sprężyste, a gorączkowe.

Wańkowski zamieniał się w jej oczach w mistrza, który musi zwracać uwagę na każdy rzut jej ręki, na każde poruszenie rylca czy ołówka, musi czynić jej nieustannie uwagi, musi ją poprawiać i musi niemal uczyć ją, jak ma pracować ręką i wzrokiem, aby to, co wydobywa z gliny lub na kartonie było... dobre i artystyczne...

Słowa Łętowskiego śmiałe, bezwzględne, które padły w jej duszę, jak jasne pioruny, grały jej w uszach bez końca. Nie powtórzyła jego uwag Wańkowskiemu. Choć miała głowę rozpaloną i wyobraźnię rozdrażnioną, to jednak na wargach jej czuwało poczucie wstydu, iż takich słów nie wolno jej bezkarnie powtarzać.

— Pani ma wielki talent — powiedział Łętowski.

I te właśnie słowa parły ją do pracy wewnętrzną furyą zbudzonej energii i zapału.

Ale Wanda odczuwała instynktownie, że gdyby te słowa powtórzyła głośno wobec Wańkowskiego, mogłaby się stać rzecz straszna, bo mogłoby z jego strony nastąpić zabójcze, straszne milczenie i że to milczenie jego mogłoby zniszczyć w jednej sekundzie cały ogrom jej wysiłków.

Mimo całego zaufania i wielkiej miłości, jakie miała dla rzeźbiarza, bała się tego, bała się jego krytycyzmu, jego powściągliwości w szafowaniu słowami. Wiedziała, że słów takich, jakie rzucił jej w oczy Łętowski, nie wydobędzie tak łatwo z ust Wańkowskiego, że jeśliby nawet zaczęła przeć do tego i pytać, to onby wpierw długo analizował wszystko, długo, długo rozważał i może nawet wówczas nie usłyszałaby tego słowa, za które gotowaby była dać swe życie.

— Talent! Talent!

Ile razy myśli jej przy pracy zatrzymały się na tym słowie, lub je nagle wyrzuciły z głębin mózgu na powierzchnię świadomości, krew uderzała jej do głowy, drżały jej ręce, oczy jaśniały fanatycznym ogniem.

Dla Wańkowskiego stawała się z każdą godziną milsza i bardziej wobec niego potulna. Instynkt kobiecy układał jej ruchy i w usta jej wkładał słowa o takich liniach i o takich dźwiękach, iż wszystko zlewało się w harmonijną całość, niemal dziecięcego oddania i wytwarzało atmosferę niezmiernie czułej na wszystko dyskrecyi i miękkości duchowej, w której słowa ostre bezwzględnej prawdy zbyt rażące, zbyt straszne, krytyka zbyt jaskrawa, zbyt prawdziwa i zbyt szczera nie mogłyby się odezwać.

W pracowni Wandy zmieniały się nieustannie modele. Rozpoczęte prace rzucała z bezmiernym kaprysem. W poszukiwaniu wyrazu rzeźbiarskiego nie liczyła się z niczem, ani z brakiem technicznej wprawy, ani z krótkością swych robót — — wewnętrzny ogień wydobycia czegoś z gliny, co już będzie miało choć minimalny stopień podobieństwa i bezpośredniości, przerzucał ją od jednego tematu do drugiego... I tak to wytwarzał się dokoła niej i w niej samej kłąb rozdrażnionych wzruszeń i atmosfera wyczerpującej gorączki... atmosfera przepełniona oparem i spowitymi w chmurach piorunami.

Widzenia jej przelotne z Łętowskim i przelotne z nim rozmowy przy stole wnosiły w jej duszę pierwiastki burzliwego fermentu. Nie spokój i nie pokora rozgaszczały się w jej istocie, lecz gorączka najszybszego dojścia do celu i skryte, coraz bardziej potężniejące w niej przeświadczenie, że niema trudności, którychby nie mogła pokonać i że jej droga do osiągnięcia doskonałości musi być daleko krótsza, niż to się dzieje w wypadkach zwyczajnych.

Czasem, nagle jakiś ostry, przenikliwy głos budził się w niej i wołał:

— Strzeż się Łętowskiego.

Jego stalowe, wytężone źrenice kołysały się wówczas w jej wyobraźni, uderzały ją swą mocą i znikały natychmiast.

Lecz w takich chwilach broniła go przed samą sobą:

— Dlaczego on właśnie ma kłamać?

— Jakiż cel może mieć w tem, aby mię oszukiwać?

— Kocha się we mnie?

— Bynajmniej. Nie wiem nawet, czy kiedykolwiek uścisnął moją rękę.

— Prawie, że nie patrzy na mnie.

— I właśnie wówczas, kiedy każdy inny na jego miejscu, zdobywszy moją uwagę, starałby się to wyzyskać, on znika prawie zawsze bez pożegnania, prawie na mnie nie patrząc.

— To mnie aż obraża.

— Zatem on nie ma żadnego celu — żadnego.

— Mówi to co czuje. Nie szydzi, bo nie uczyniłam mu żadnej krzywdy. Nie kłamie, bo mnie nie kocha. On tylko idzie za swoją intuicyą...

Lecz im częściej budziły się w niej podobne refleksye, tem bardziej wystrzegała się zwierzeń przed Wańkowskim. Ta sfera jej myśli pozostawała dla niego tajemnicą. On mógł tylko widzieć jej postępy, patrzeć na jej pracę, wskazywać jej błędy, podsuwać dobre wzory, ale na samą myśl że Wańkowski mógłby się domyśleć, iż w jej duszy zrodziła się idea osiągnięcia tych szczytów, na jakich on się znajdywał, jako artysta, krew jej uderzała do głowy.

(C. d. n.)

blicystycznie podczas ostatnich wyborów do Rady państwa lub przedtem, to Rada dyscyplinarna uznała ich bezpodstawność, uzasadniając to swoje rozstrzygnienie w sposób wyczerpujący w dołączonych do orzeczenia motywach nader obszernych i dokładnych.

W tych motywach są omówione także dwa poprzednie orzeczenia w tej sprawie zapadłe, stwierdzające taksamo bezpodstawność oskarżeń przeciw dr Doboszyńskiemu podnoszonych, mianowicie uchwałę Izby radnej sądu krajowego w Krakowie z 27 czerwca 1903, mocą której skarga karna Jana de Boishébert przeciwko dr Doboszyńskiemu, jako bezpodstawna odrzuconą została, oraz uchwałę Koła polskiego w Wiedniu z dnia 30 maja 1906 tej treści, że „Koło polskie przyjęło jednomyślnie następującą rezolucyę, przedstawioną przez komisyę wybraną dla zbadania sprawy posła Doboszyńskiego (w skład której wchodzili posłowie: Dawid Abrahamowicz, Michał Bobrzyński, Władysław Dulęba, Stanisław Głąbiński i Hugo Królikowski). Komisya, rozpatrzywszy zarzuty, podniesione przeciw posłowi Doboszyńskiemu w jego sprawie z panem Deschamps de Boishébert i zbadawszy przedłożone dowody, nie znalazła w postępowaniu dra Doboszyńskiego w tej sprawie nic takiego, coby uwłaczało jego stanowisku poselskiemu“.

Prasa pominęła prawomocną uchwałę Rady dyscyplinarnej z 26 stycznia 1912 powyżej podaną, a natomiast czepiła się postanowienia tejże Rady, zarządzającego równocześnie przeciw dr Doboszyńskiemu rozprawę z powodu pięciu inkryminowanych mu uchybień natury czysto adwokackiej. Ta rozprawa odbyła się dnia 15 marca 1912 roku i zakończyła się uwolnieniem dra Doboszyńskiego od następujących trzech zarzutów: 1º że dr Doboszyński nie zawezwał Jana Deschamps de Boishébert, iżby przybrał sobie adwokata przy zawieraniu umowy ustnej, oraz dwóch aktów notaryalnych z roku 1900; 2º że podanie egzekucyjne w swej kancelaryi w r. 1902 wygotowane, dał innemu adwokatowi do sygnowania; 3º że nie zapobiegł temu, iżby o pretensye 3.750 i 770 K nie były prowadzone równocześnie dwie egzekucye, jedna przez niego samego na ruchomości, druga przez zakłady kredytowe na dobra.

W dwóch przypadkach uznano winę dra Doboszyńskiego, mianowicie, że a) wykroczył przeciw obowiązkom adwokata przez to, iż, gdy po półtorarocznem odkładaniu kontrakt kupna o dobra Siemiechów miał być wreszcie dnia 10 lutego 1902 podpisany, na warunkach, które trzy dni przed tem spisane zostały, a Jan Deschamps de Boishébert w ostatniej chwili wystąpił z żądaniem, ażeby podpisanie kontraktu na ośm dni odroczyć, ażeby mógł przed tem pojechać do Paryża i żony się poradzić, gdyż adwokat jego odradzał mu zawierania kontraktu z powodu pewnego warunku, w dawniejszych rokowaniach nie istniejącego, dr Doboszyński wprawdzie się godził na pozostawienie Janowi de Boishébert jeszcze siedmiu tygodni na zawarcie kontraktu kupna, ale mu oświadczył, że poda o exmissyą z dzierżawy, której wypowiedzenie z dniem 4 lutego 1902 stało się prawomocnem, i że wykona swoje prawa egzekucyjne z tytułu zajęcia, jeżeli kontrakt kupna nie ma być zaraz podpisany, — to zaś oświadczenie sprawiło, iż Jan de Boishébert po dalszym sześciogodzinnym namyśle zdecydowawszy się kontrakt kupna podpisać, nie miał już tej wolnej woli, jakiej ustawa do zawierania umów wymaga; — oraz przez to, iż przy zawarciu kontraktu kupna nie wyszczególnił tych pretensyj, na których zabezpieczenie służyć miały weksle kaucyjne na 30.000 K;

b) że dr Doboszyński wykroczył przeciw powadze adwokata przez to, iż przedstawiając 26 marca 1901 weksle kaucyjne do zapłaty i zakładając protest z powodu nie zapłacenia weksli, kazał napisać Janowi Deschamps de Boishébert, że wprawdzie należy mu się cała suma wekslowa z tytułu kary umownej, wszelako na razie nie ma zamiaru jej ściągać, spodziewa się bowiem, że Boishébert przyspieszy zawarcie kontraktu kupna, — wbrew temu oświadczeniu swemu jednakże weksle już 1 kwietnia 1911 zaskarżył, chcąc je zabezpieczyć na posiadłości ziemskiej we Francyi do Jana de Boishébert należącej, przy czem przesłał mu znowu oświadczenie, że jeżeli Boishébert kontrakt kupna w przeciągu jednego roku zawrze, to on, dr Doboszyński, nie zrobi użytku z tych weksli, o ile na zabezpieczenie kary umownej służyły, (i rzeczywiście użytku nie zrobił, gdyż przy zawarciu kontraktu kupna rzekł się tej już prawomocnej pretensyi swojej z tytułu kary umownej).

To orzeczenie Rady dyscyplinarnej o tyle nie jest jeszcze definitywne, ile że dr Doboszyński zapowiedział wniosek o wznowienie postępowania co do owych dwóch punktów, co do których wyrażono mu naganę.

Że jednak wytknięcie tych uchybień adwokackich datujących z r. 1901 i 1902 (które nie powinno było z forum internum na świat się wydostać), nie uwłacza czci obywatelskiej dra Doboszyńskiego, to okazuje się z ustaleń w motywach do tego orzeczenia dodanych, z których dotyczące ustępy, w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

„Gdyby dr Doboszyński nie był adwokatem, w czynach jego wyżej wymienionych nie możnaby znaleźć żadnej winy, a nawet w uwzględnieniu jego stanowiska adwokackiego nie można mu przypisać żadnego niehonorowego czynu, mogącego mu przynieść ujmę w życiu prywatnem i społecznem. Atoli na adwokacie, bez względu na to czy działa w własnej sprawie, czy w powierzonem mu zastępstwie strony, ciąży obowiązek gorliwego, rozważnego, zgodnego z przepisami ustawy działania. Toteż w interpretacyi § 9 ord. adw. wyraził Sąd Najwyższy orzeczeniem z 4 stycznia 1900 l. 11.359 zapatrywanie, że jest wykroczeniem przeciw obowiązkom stanu adwokackiego zawarcie interesów prawnych tego rodzaju, które adwokata do wzajemnych kolizyi doprowadzić mogą. Takim interesem był kontrakt kupna-sprzedaży wyżej w tenorze orzeczenia wymieniony, zawierający wedle zeznań adwokata dra Agatsteina i oficyała sądowego Ziembińskiego tak uciążliwe dla Boishéberta warunki, że mu podpisania tego kontraktu odradzali. Wprowadzenie pewnych rygorów, lepiej warujących niż dotychczas zagrożone prawa dra Doboszyńskiego, było niewątpliwie wskazane, zwłaszcza wobec braku odpowiedniego majątku ze strony Boishéberta i wobec braku zaufania ugruntowanego postępowaniem Boishéberta. Ze względu jednak na nowości w kontrakcie zawarte oraz ze względu na fakt, że działający jako doradcy Boishéberta pp. dr Agatstein i Ziembiński stanowczo odradzali Boishébertowi zawarcia kontraktu pod tak uciążliwymi warunkami, powinien był dr Doboszyński działać ostrożnie i idąc Boishébertowi na rękę udzielić mu krótkiej 8-dniowej zwłoki do namysłu lub do zasięgnięcia porady żony. Toteż Rada dyscyplinarna uważa jako zanadto surowe zagrożenie bezzwłocznego wykonania praw drowi Doboszyńskiemu przysługujących.

„Ponieważ postanowienia kontraktu zdziałanego przez adwokata powinny być jasne, a dr Doboszyński nie wyjaśnił należycie na jaki cel zatrzymał weksle na 30.000 K, przeto orzeczenie co do winy w tym względzie jest uzasadnione, z takim bowiem kontrahentem jak Boishébert, zaszczepiającym wszelkie możliwe nieformalności i niedokładności, należało postępować bardzo rozważnie i ostrożnie, a tej rozwagi i ostrożności dr Doboszyński zaniedbał.

„Wykroczenia przeciw powadze dopuścił się dr Doboszyński przez niedotrzymanie danego przyrzeczenia, iż nie wystąpi mimo założonego protestu o ściągnięcie sumy wekslowej 60.000 K, a mimo to weksle 1 kwietnia 1901 zaskarżył.

„Jeżeli dr Doboszyński polecił drowi Wronce napisanie listu tej treści, że mimo koniecznego zaprotestowania suma wekslowa na razie ściągniętą nie będzie, nie należało wobec treści tego listu, z daty 26 marca 1901 weksli tych już w dniu 1 kwietnia 1901 zaskarżyć. Wprawdzie mógł dr Doboszyński w przeciągu kilku dni zostać zachwianym w swem zaufaniu do Boishéberta, mimo to jednak winien był zastosować się do danego przyrzeczenia, objętego wyżej wymienionym listem.

Na końcu motywów znajduje się jeszcze następujący ustęp:

„Zachowanie się dra Adama Doboszyńskiego nie dawało nigdy podstawy do wdrożenia przeciw niemu dochodzeń dyscyplinarnych, a jedyną jego sprawą dyscyplinarną jest niniejsza, niewłaściwie i z krzywdą dla dra Doboszyńskiego podniesiona do kolosalnych rozmiarów i znaczenia. Dr Doboszyński działał w obronie własnych, poważnie zagrożonych interesów“.

Te dosłownie powtórzone ustępy z motywów orzeczenia Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej wystarczają chyba do odparcia często złą wolą podyktowanych, a zawsze niekrytycznych uwag i wycieczek osobistych przeciw drowi Doboszyńskiemu które się w ostatnich dniach w niektórych organach prasy ponowiły.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

„Sztuka“. Otwarcie XVI wystawy w Krakowie Tow. artystów polskich „Sztuka“, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 11 przed południem w pałacu Tow. przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański). Wstęp 1 kor.

Park gier K. S. „Cracovia“ zostanie otwarty jutro o godz. 3 po południu zawodami między „Cracovią I“ a „Pogonią“ lwowską. Matche tych drużyn cieszą się zawsze u publiczności krakowskiej zainteresowaniem, zwiększonem obecnie ciekawością, jaką budzi nowo otwarta własna siedziba Klubu, u wylotu ulicy Wolskiej. Roboty prowadzone około urządzenia Parku rozłożone są na dłuższy okres czasu, w obecnym rezultacie dały: oparkanienie 12-morgowej przestrzeni, zbudowanie wielkiego boiska z okalającą je bieżnią, zbudowanie pierwszej kondygnacyi trybun, budynku kasowego i założenie dróg i ścieżek dla publiczności. Uroczystość poświęcenia odbędzie się w gronie członków o godz. wpół do 12 rano.

O zawodach jutrzejszych wysłano osobne zawiadomienie (w liczbie około tysiąca) do przedstawicieli władz i wybitniejszych osobistości kraju, tudzież do towarzystw sportowych i klubów miejscowych i zagranicznych.

Bilety wstępu na zawody można nabywać w przedsprzedaży w Kasie zamawiań plac Maryacki l. 3, w sklepie „Auto“ plac Szczepański i u firmy A Weissmann ul. Szewska do godz. 11 rano w niedzielę, następnie przy kasie w Parku.

Do teatru miejskiego wybrało się wczoraj wiele osób; przed godziną, w której rozpoczyna się zwykle przedstawienie, napływała publiczność, podjeżdżały powozy i dorożki. W westybulu dowiedziano się jednak, że przedstawienia nie będzie, zostało ono bowiem odwołane z powodu generalnej próby „Demostenesa“. W dziennikach pojawiły się wprawdzie wczoraj po południu notatki, że przedstawienia nie będzie, ale nie we wszystkich; widocznie nie wszystkim redakcyom doręczono informacyj na czas, a instytucyi telefonu nie zna prawdopodobnie dyrekcya teatru, nie wie też, że w takich razach wypada w miejscu afisza umieścić odpowiedni pasek z zawiadomieniem, że przedstawienia nie będzie. W słowach zwyczajnych nazywa się to lekceważeniem publiczności, co nie powinno mieć miejsca.

„Dzień kwiatowy“ w Krakowie. U p. Juliuszowej Leowej odbyło się wczoraj zebranie kilkudziesięciu pań, które po dłuższej dyskusyi uchwaliły urządzić na rzecz kolonij seminarzystek i Domu pracy „dzień kwiatowy“. Odbędzie się „dzień“ ten po 15 kwietnia. Zgromadzone panie rozebrały między siebie poszczególne dzielnice miasta, w których prowadzić będą sprzedaż kwiatów.

Mleko. Celem umożliwienia jak najszerszym sferom ludności zaopatrywania się w mleko z mleczarni miejskiej, otwiera magistrat z dniem 1 kwietnia b. r., to jest w poniedziałek, nową filię sprzedaży mleka na straganie przy placu Wielopole, obok jatki Związku ekonomicznego urzędników.

Sprzedaż mleka z mleczarni miejskiej odbywać się będzie zatem w sklepie przy placu Jabłonowskich oraz na straganach: a) w Rynku Głównym; b) przy placu Słowiańskim; c) przy ulicy Lubicz; d) na Półwsiu Zwierzynieckiem, oraz e) przy placu Wielopole.

Nadto z dniem 15 kwietnia zamierza magistrat otworzyć drugi sklep mleczarski w realności miejskiej pod l. 21 przy ulicy Szpitalnej.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa uchwaliła kredyt dodatkowy 2.105 kor. 60 hal. na pokrycie wydatków poniesionych na stłumienie epidemii pryszczycy u bydła w Krakowie w roku 1911. Następnie przyjęła wnioski w sprawie organizacyi miejskiej szkoły przemysłowej dla kobiet, oraz założenia szkoły ceramicznej.

Dzisiaj przed południem odbyła się z ramienia magistratu, przy udziale interesowanych czynników komisya, celem zastanowienia się nad sprawą ruchu automobilowego na drodze od rogatki Wolskiej ku parkowi Jordana. Wnioski komisyi będą przedłożone magistratowi, który wyda w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Wycieczka wakacyjna uczniów do Szwajcaryi francuskiej. Od profesora III gimnazyum w Krakowie, dra Romana Jamrogiewicza, przedstawiciela wiedeńskiego komitetu państwowego dla wycieczek wakacyjnych młodzieży szkolnej, otrzymujemy następujące pismo:

Rzecz nie nowa — już bowiem w roku zeszłym zorganizowaliśmy wycieczkę do Szwajcaryi. Powodzenie, jakiem się wycieczka cieszyła, gromadząc prawie 200 uczestników ze wszystkich stron państwa Austro-Węgierskiego i Niemiec, zachęciła komitet do podjęcia w tym roku akcyi na nowo i na większą skalę. Wyruszamy w drogę w połowie lipca, a pobyt nasz w Szwajcaryi obliczony jest na 6 (ewent. 4) tygodni. Udział w wycieczce mogą brać uczniowie szkół średnich (gimnazyum, szkół realnych, handlowych i przemysłowych) i abituryenci tychże szkół, wogóle młodzież w wieku 14—20 lat. Nie jest to kolonia wakacyjna w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale też nie przepędza się całego czasu na podróżach i wycieczkach; łączymy raczej jedno z drugiem, „utile cum dulci“, dzieląc czas między sporty, a wycieczki jedno-lub kilkudniowe, łatwiejsze i trudniejsze w okolice bliższe lub dalsze (w góry Mont' Blanc, Jungfrau etc.).

Cały czas przepędzać będzie młodzież pod okiem i w towarzystwie profesorów i nauczycieli, nad kolonią czuwają też lekarze. Ponieważ grupy, na jakie podzieli się uczestników, składać się będą z młodzieży różnych narodowości (Polacy, Rusini, Czesi, Węgrzy, Niemcy, Anglicy, Belgijczycy i Włosi), przeto obowiązkowym językiem towarzyskim będzie język francuski. Uczniowie mniej biegli w tym języku, ćwiczyć się będą mogli pod kierunkiem nauczycieli Francuzów (maîtres-camarades).

W roku zeszłym liczyła grupa galicyjska 25 uczestników (22 uczniów i 3 prof.). Spodziewać się należy, że w tym roku będzie ona kilkakrotnie większą. Bliższych informacyj udziela kierownik grupy galicyjskiej, dr Roman Jamrogiewicz, prof. gimn. III w Krakowie (ul. Sobieskiego 10) ustnie lub pisemnie (za nadesłaniem marki poczt.); u niego można też nabyć drukowane sprawozdanie z zeszłorocznej wycieczki (cena 1 kor. 20 hal.).

Wieczór muzyczny uczniów konserwatoryum Tow. muzycznego z klas niższych odbędzie się dzisiaj. Początek o godzinie 7 wieczorem. Programy wydaje kancelarya konserwatoryum w godzinach urzędowych.

Z Instytutu muzycznego. Piąty, w bieżącym roku, bezpłatny kameralny poranek uczniów Instytutu muz. odbędzie się jutro o godz. 11 przed poł. w sali Instytutu ul. św. Anny 2. Program tego poranku obejmuje utwory Poldiniego, Löschhorna, Mozarta, Beera, Haydna, Mendelssona, Chopina, Jansena, Moszkowskiego i Sitta. We środę zaś, dnia 3 kwietnia, urządza Instytut wieczór kameralny w małej sali Starego Teatru za wstępem 2 i 1 koronowym. Wieczór ten o programie klasycznym, na który złożą się utwory Mozarta, Haydna i Beethovena — odbędzie się na dochód ubogich uczniów, dla których w Instytucie muzycznym organizuje się towarzystwo samopomocy.

Z dziedziny wynalazków. P. Franciszek Kaszycki, Krakowianin, oficyant sądowy, przydzielony kancelaryi prezydyalnej sądu krajowego karnego, dokonał doniosłego wynalazku, na który przed kilku dniami uzyskał patent urzędu patentowego w Wiedniu. Oto p. Kaszycki skonstruował przyrząd do ręcznego pisania piórem atramentowem lub ołówkiem, polegający na tem, że za jednem poruszeniem ręki — za pomocą dowcipnie skonstruowanego systemu 5 piór, umieszczonych na pewnego rodzaju dźwigni — słowa pisane przenoszą się równocześnie na 5 arkuszy papieru, umieszczonych na walcach i automatycznie bibułą osuszanych. Osobny niezłożony mechanizm reguluje dowolnie odstępy poszczególnych wierszy pisma. O ile zaś pisze się ołówkiem przy użyciu kalki, można to samo pismo równocześnie na 20 arkuszy przenieść. Cały przyrząd odznacza się nader prostą konstrukcyą, nie wymaga żadnej wprawy i może być używany przez każdą osobę umiejącą pisać. Obecnie firma p. Rippera kończy wykonanie zamówionego modelu aluminiowego, poczem p. Kaszycki, razem z swym wspólnikiem-kapitalistą, przystąpi niezwłocznie do masowego wyrobu tych przyrządów. Będą one, w porównaniu z maszynami do pisania, niesłychanie tanie, gdyż cena całego przyrządu nie przekroczy kwoty 100 koron. Nowe te przyrządy do pisania oddadzą wielkie usługi kancelaryom adwokackim i sądowym.

Zapiski policyjne. Do mieszkania Henryka Rosnera przy ul. Dajwór l. 6. włamał się przedwczoraj przy pomocy wytrycha nieznany sprawca i zabrał większą ilość ubrań. Wczoraj wyśledzono go w osobie 20-letniego Gersona Schönberga, karanego kilkakrotnie za kradzieże.

Dnia 26 b. m. włamano się do jatki Eisena przy ul. Basztowej, a dziś 28 b. m. do takiej samej jatki Lewingrowej przy placu Wolnica i zabrano większą ilość mięsa. Policya wyśledziła sprawcę w osobie 20-letniego Karola Ludwina z Ochmanowa w powiecie wielickim.

Bogumiła P., żona robotnika, zamieszkała przy ulicy Nowomiejskiej, wypiła większą ilość kwasu fosforowego w zamiarze samobójczym. Pogotowie zaopatrzyło desperatkę.

Urząd pocztowy w Dąbiu zostanie w najbliższym czasie otwarty staraniem gminy m. Krakowa. Przy tej sposobności przypominamy życzenie mieszkańców Grzegórzek o powiększenie w tej dzielnicy liczby skrzynek pocztowych. — Dotąd bowiem na 6.000 mieszkańców jest tam tylko jedna skrzynka pocztowa przy budynku urzędu pocztowego.

Uniwersytet ludowy w Podgórzu. Konstytuujące walne zgromadzenie podgórskiego oddziału uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się we środę 3 kwietnia w sali Rady miejskiej w Podgórzu o godzinie 6 i pół wiecz.

Z kraju.

Dzień oświatowy w Bochni. Piszą nam z Bochni: Niedziela 24 marca była prawdziwem świętem oświatowem nietylko Koła T. S. L. im. Maryi Konopnickiej w Bochni — ale całego powiatu bocheńskiego. Zataczająca coraz szersze kręgi praca oświatowa naszego Koła, ponoszącego odpowiedzialność za rozwój oświaty pozaszkolnej w powiecie, zniewoliła zarząd Koła do skonsolidowania wszystkich czynników w powiecie bocheńskich pod hasłem T. S. L. działających. Znakomitą sposobność do tego dał sześcioletni jubileusz prezesury Koła, prof. Stanisława Switalskiego.

Na zaproszenie zarządu przybyli w dniu tym do naszego miasta reprezentanci Kół T. S. L. w Niepołomicach (pp. Jarzyna i Wójtowicz) i Wiśniczu (pp. Byrnas i Nowicki) — oraz ze wszystkich stron powiatu kierownicy i reprezentanci czytelni i wypożyczalń naszego Koła, nauczyciele i włościanie, w liczbie kilkudziesięciu, między tymi tacy dzielni pracownicy, jak pp. Grabowiecki, Bartnik, Fietko, Tatara, Kulma, Przepiórska, Moszyński, Przybyś Turkówna, Dziak, Piotrowicz z pośród nauczycielstwa.

O godzinie 3 po południu rozpoczęła się w sali Rady powiatowej konferencya, której przewodniczył prezes Koła T. S. L. we Wiśniczu, pułkownik Byrnas.

Dr Wład. Kiernik wygłosił referat na temat: „O obecnym stanie organizacyj oświatowych i ekonomicznych powiatu bocheńskiego“, w którym opierając się na dokładnych datach statystycznych i wynikach spisu ludności z roku 1910 przedstawił szczegółowy obraz działających w powiecie instytucyj oświatowych i stowarzyszeń rolniczych, skutki ich pracy i braki. Mowca postawił rezolucye, żądające utworzenia komisyi, złożonej z przedstawicieli trzech Kół T. S. L. powiatu bocheńskiego, zarządu kółek rolniczych i Tow. rolniczego okręgowego, celem przyspieszenia akcyi oświatowej i organizacyi ekonomiczno-rolniczej, dalej wdrożenia akcyi, celem tępienia analfabetyzmu, utworzenia szkoły rolniczej dla włościan itp.

Drugi referat o tematach i urządzaniu pogadanek i odczytów po wsiach, wygłosił insp. Ciembroniewicz, kończąc rezolucyami, żądającemi systematycznej, celowej i praktycznej pracy wykładowej. — W dyskusyi nad referatami zabierali głos pp. Szczepański, Rychter, włościanin Klimek, dr Zechenter i prof Wilusz — poczem wszystkie rezolucye wśród oklasków uchwalono, wykonanie ich polecając zarządowi Koła bocheńskiego.

Po wiecu udali się uczestnicy zjazdu do Sokoła, gdzie po dokonaniu fotograficznego zdjęcia całej grupy — rozpoczęło się walne zgromadzenie Koła, niezwykle liczne. Zgromadzenie to zamieniło się na owacyę dla długoletniego ustępującego prezesa Koła prof. Switalskiego. Imieniem zarządu przemówił do jubilata towarzysz pracy jego, dr Kiernik, podnosząc w serdecznych słowach niezmordowaną działalność zasłużonego prezesa. W ciągu 6 lat prezesury prof. Switalskiego wydano 15.000 koron na cele oświatowe, założono kilka czytelń i kilkadziesiąt wypożyczalń, wydano w tym czasie do czytania około 100.000 tomów, urządzono kilka wycieczek włościańskich, przeszło 200 wykładów, przedstawień teatralnych i obchodów narodowych, wykształcono przeszło 600 analfabetów cywilnych i wojskowych. Walne zgromadzenie burzą oklasków uchwaliło wyrazić prof. Switalskiemu gorące podziękowanie za jego pracę, nazwać wypożyczalnię w Bochni jego imieniem i utworzyć fundusz na trwałe utrzymanie i rozwój tej biblioteki. Wzruszony jubilat podziękował za te wyrazy uznania — oświadczając, że choć z prezesury się usuwa — dalej w zarządzie Koła pracować będzie.

Odczytano list z życzeniami prof. Sikory, sekretarza zarządu gł. T. S. L. oraz burmistrza i posła dra Maissa.

Następnie dokonano wyboru zarządu na rok przyszły. Wybrani zostali prezesem dyr. Kurowski, wiceprez. p. Nowakówna, sekretarzami prof. Skimina i Wilusz, skarbnikami ks. Biliński i Piech, członkami zarządu: pp. Czajkówna, Grabowiecki, Garcsławiecki, Ciembroniewicz, dr Kiernik, Koniuszewski, Lrewak, Kantor, Szczepański, Switalski, Łasiński, Rychter. Wreszcie wybrano komisyę kontrolującą i delegatów na walny zjazd T .S. L.

Po walnem zgromadzeniu zasiedli uczestnicy zebrania do skromnej wieczornicy na cześć ustępującego prezesa prof. Switalskiego urządzonej. Obecni byli między innymi pp. Maissowie, marszałek powiatu, Hanusz, poseł do Rady państwa, Ruebenbauer i wielu wybitnych obywateli. Szereg toastów rozpoczął pięknem przemówieniem na cześć prezesa Switalskiego nowo wybrany prezes, dyr. Kurowski, poczem przemawiali pp. Hanusz, Grabowiecki, prof. Matwij, p. Nowakówna, włościanie Dyga i Klimek i inni, a zakończył dr Kiernik, wzywając wszystkich zebranych do wspólnej pracy nad narodowem uświadomieniem ludu polskiego.

Tak zakończył się dzień oświatowy, pozostawiając w uczestnikach niezatarte wrażenie i stając się bodźcem do dalszej gorliwszej pracy oświatowej w naszym powiecie.

Maków, 28 marca. (O budowę nowego gmachu sądowego.) Na potrzeby tutejszego sądu powiatowego mają być wynajęte dalsze ubikacye, dotychczasowe bowiem nie wystarczają. Już przed 10 laty rozszerzono znacznie lokal sądowy, ale w miarę wzmagania się agend sądowych, coraz więcej dawała się odczuwać szczupłość miejsca, zwłaszcza w biurach hipoteki. W sądzie tutejszym nie ma nawet poczekalni dla interesentów, nie ma pomieszczenia dla registratury i druków. A co będzie, gdy personal sądu zostanie powiększony? Poza tem fatalne jest umieszczenie sądu w budynku, w którym mieszka lekarz, albowiem ludność wieśniacza przywozi do niego znaczną liczbę ciężko chorych, zwłaszcza dzieci, chore na szkarlatynę, dyfteryę, krup, odrę, koklusz itp. zaraźliwe choroby. Ponieważ do budynku jest tylko jedno wejście przez wspólną sień — i ani lekarz, ani sąd, ani urząd podatkowy — także tutaj umieszczony, nie mają poczekalni dla stron, to nic dziwnego, że zdrowi, stykając się z chorymi, roznoszą zarazę po całym powiecie sądowym. Tylko tym sposobem wyjaśnić można nagłe powstawanie tychsamych epidemij w odległych od siebie miejscowościach, które na innej drodze nie komunikują się nigdy z sobą.

Temu stanowi rzeczy należy położyć kres w interesie zdrowotności publicznej. Najprostszem i dla rządu najlepszem rozwiązaniem tej sprawy byłoby wybudowanie osobnego budynku na pomieszczenie sądu. Budowę może wykonać sam rząd, albo prywatny przedsiębiorca, który będzie mieć zapewniony długoletni najem budynku.

Tarnów, 29 marca. (Wiec w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. Z Tow. pedagogicznego. Wenta gospodarcza. Kurs dla gospodyń wiejskich).

Staraniem tarnowskiego Koła T. S. L. odbył się dzisiaj w sali ratuszowej wiec obywatelski w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. Przewodniczył prof. Gutowski, sekretarzował prof. Wojciechowski. Referat o szkolnictwie polskiem w powiecie bialskim wygłosił prof. Sikora, sekretarz zarządu głównego T. S. L. w Krakowie. Referent w dłuższym wywodzie scharakteryzował stosunki szkolne w Białej i Bielsku, wykazał pokrzywdzenie ludności polskiej pod względem szkolnictwa, omówił powstanie seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum realnego w Białej i przedstawiwszy stan finansowy głównego zarządu w cyfrach, zaapelował do zebranych, aby przez uchwalenie odczytanej rezolucyi przyszli w pomoc zarządowi głównemu T. S. L., któremu, w razie nieupaństwowienia wyż wspomnianych szkół grozi poważny deficyt finansowy.

Po przemówieniach prof. Wojciechowskiego i prof. Gutowskiego uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej od 1 września 1912 r., ponieważ oba te zakłady odpowiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim, a stanowiącej 84·1% całej ludności. Zebrani zwrócili się z gorącą prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby w myśl żądań całego społeczeństwa polskiego przedstawiła natychmiast ministerstwu oświaty wniosek o upaństwowienie obu zakładów od 1 września b. r., a do Koła polskiego i p. ministra Długosza, aby zajęli się gorąco tą sprawą i doprowadzili bezwarunkowo do pomyślnego załatwienia tego postulatu.

Pod przewodnictwem dyr. Parasiewicza odbyło się dzisiaj nadzwyczajne walne zgromadzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa pedagogicznego, na którem dokonano wyboru delegatami na walny zjazd we Lwowie dyr. Szypułę i prof. Wertza. Jako instrukcye dla delegatów uchwalono wniosek p. Wertza w sprawie dodatków pięcioletnich, które powinny być liczone od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, wniosek w sprawie wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, oraz dwa wnioski prof. Wojciechowskiego: pierwszy dotyczący przeniesienia m. Tarnowa do pierwszej klasy płac, drugi w sprawie upaństwowienia seminaryum nauczycielskiego w Białej.

W sali „Sokoła“ odbędzie się 31 b. m. wenta gospodarcza, z której dochód przeznaczono częścią na bibliotekę im. Krasińskiego, częścią na kolonie wakacyjne.

W Szynwałdzie pod Tarnowem odbyło się 28 b. m. uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu dla gospodyń wiejskich, urządzonego staraniem znanego z bardzo wydatnej pracy społecznej ks. kanonika Siemińskiego, przy znacznej pomocy finansowej zarządu głównego Kółek rolniczych i tarnowskiej Rady powiatowej. Po uroczystem nabożeństwie odbyło się zwiedzanie zakładu, w którym mieści się roczny kurs gospodarstwa wiejskiego. Bardzo dodatnie wrażenie zrobiła wystawa uczenic 3-miesięcznego kursu, obejmująca przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego (ubrania, bielizna, czapki, okazy sztuki kulinarnej etc.), a świadcząca nietylko o pracowitości, lecz co ważniejsza, o pomysłowości i uzdolnieniu naszych dziewcząt wiejskich.

Z kolei pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego Kółek roln. dra Bronisława Dulęby, odbył się egzamin 42 kursistek. Egzaminowały Służebniczki, ks. Siemiński, p. Gociszewski, inspektor rolniczy, który wykładał cały kurs, oraz dr Ozimek z działu hygieny. Poszczególne punkta egzamina przeplatały bardzo ładne śpiewy dziewcząt; na zakończenie dano alegoryczny obraz, poczem Dąbrowska i Nowakówna imieniem uczenic, a gospodarz Potyrała z Krzyża imieniem rodziców złożyli podziękowanie inicyatorom urządzenia kursu.

Po egzaminie p. Krzaczyński, kierownik filii Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, wygłosił odczyt, ilustrowany obrazami świetlnemi p. t. „Kobieta w przemyśle“. Na zakończenie uroczystości odbyło się przyjęcie, urządzone przez uczenice kursu.

Nowy Sącz, 28 marca. (Sokół). W bieżącym tygodniu zakończyliśmy okres walnych zgromadzeń; ostatnie było w Sokole. Wydział pracował podzielony na sekcye gimnastyczną, administracyjną, gospodarczą, sceniczną, zabawową i na zarząd „Jordanówki“. Sprawa wychowania fizycznego spoczywała w wytrawnych rękach naczelnika p. Adama Biedy i zastępcy Wacława Rozwadowskiego. Na ogół korzystało z gimnastyki 594 osób w 43 godzinach tygodniowo. Pomyślnie także rozwijała się pod opieką znanego przyjaciela młodzieży prof. Józefa Leśniaka „Jordanówka“, gdzie gimnastykę prowadził p. Czesław Smołucha. Na czele oddziału kolarzy stał p. Wilhelm Dubowski; klub kolarzy liczy 50 członków; urządzono 14 wycieczek.

Żywe zainteresowanie obudziła szermierka, prowadzona metodą włoską, z dodatniemi rezultatami przez p. Rozwadowskiego. Skautingem zajmuje się p. Bieda; na razie są dwa zastępy skautowców. Biblioteką kierował prof. Nosal i podniósł ją pod względem wartości literackiej; czytelnia sokola liczy 2.258 dzieł. Sekcyą sceniczną zawiadował wiceprezes Sokoła p. Jan Małecki, niestrudzony organizator przedstawień amatorskich i estetа. Gospodarstwo Sokoła spoczywało w rękach p. J. Hermana.

Skarbnik p. J. Fiałkowski, honorowy członek, wykazuje w sprawozdaniu 23.431 kor. dochodu; fundusz „Jordanówki“ wynosi 569 kor.; na pomnik Kościuszki uzbierano 1.296 kor. Członków liczy Sokół 321. Towarzystwo poszczycić się może poważnym dorobkiem pod względem pracy wewnętrznej, stosunku do innych towarzystw i ilości członków; wielkę zdobyczą jest także uzyskanie drugiej sali gimnastycznej. Walne zgromadzenie prowadzone przez dr Flisa, zakończyło się wypełnieniem wydziału nowymi członkami, z których weszli: pp. Młyniec Fr., Romański Br., Sękowski Władysław, Suchanek Henryk, Wodziński K., Rozwadowski Wacław, Bysiek Wojciech, Janczy Wojciech, Stefanowicz Mieczysław. Do sądu honorowego: dr Chodacki Juliusz, Dutczyński Władysław, dr Dzikiewicz Eugeniusz, Jasiński August, dr Jasiński Stanisław, Małecki Jan, Mika Stanisław, Obrzud Stanisław, dr Płochocki Tadeusz, Poręba Józef, Schneigert Władysław, Toepfer Michał. Komisyi rewizyjnej: Gołębiowski Eugeniusz, Hobliński Włodzimierz, Kuhnen Jan.

Żywiec 27 marca. Ubiegłej środy odbyło się w sali „Sokoła“ w Żywcu posiedzenie obszernego komitetu wystawy okręgowej przemysłowo-rolniczej. Przewodniczył prezes komitetu p. dr Idziński, nowowybrany marszałek powiatu, sekretarzowali pp. dr Pepera i Moliński. Referent wygłosił przybyły z Krakowa dyrektor filii Ligi Pomocy Przemysłowej p. Krzaczyński. Uchwalono wystawę urządzić w roku 1913 w czasie od 20 sierpnia do końca września. Miejsce dla wystawy wybrano na gruntach miejskich obok „Sokoła“, który gmach swój chętnie komitetowi odstąpił. Uchwalono preliminarz kosztów oraz program akcyi agitacyjnej na rzecz wystawy, przedłożone przez referenta. Do obszernego komitetu kooptowano nowych członków i wybrano referentów dla sekcyi: finansowej, agitacyjnej, artystycznej i administracyjnej. Wreszcie

uchwalono wysłać deputacyę do arcyksięcia Karola Stefana z wyrazami podziękowania za objęcie protektoratu, oraz prośbą, aby ze względu na odroczenie terminu wystawy do roku przyszłego protektorat zatrzymał.

Ze świata.

Straszna noc w górach. Dwaj narciarze wiedeńscy, Banersax i Klotz, którzy udali się w niedzielę na wycieczkę w góry Dachstein i uważani już byli za zaginionych, gdyż dotąd nie powrócili do Wiednia, uratowali się szczęśliwie i we czwartek przybyli do Hallstatt. W niedzielę dostali się na szczyt góry Dachstein, gdzie zaskoczył ich orkan ze śnieżycą, który uniemożliwił wszelkie oryentowanie się. Zajadła noc i obaj narciarze zostali na wolnem powietrzu pośród przejmującego zimna. W śniegu wykopali rodzaj małej jaskini i tam przepędzili noc, jako tako zasłonięci przed burzą. Nazajutrz rano, gdy wyszli z jaskini, spostrzegli, że w pobliżu znajduje się schronisko Simony'ego. Wyłamali drzwi i w schronisku ułożyli się do snu. Byli tak znużeni, że spali przez cały poniedziałek i przez cały noc z poniedziałku na wtorek. Gdy się we wtorek rano obudzili, burza jeszcze szalała z taką siłą, że musieli dalej pozostać w schronisku. Na szczęście mieli dostateczny zapas żywności. Dopiero we czwartek rano mogli udać się w powrotną drogę i dotarli w południe do Hallstatt.

Zalanie kolei podziemnej. W zalanym przez Sprewę tunelu kolei podziemnej w Berlinie pracują nurkowie nad usuwaniem z dna tunelu kamieni, które z wodą rzeki Sprewy dostały się do jego wnętrza. Celem usunięcia wody ustawiono 11 pomp parowych, które pracują skutecznie, gdyż poziom wody w tunelu obniża się ciągle.

Ucieczka konsula generalnego. Sensacyę, zwłaszcza pośród kupców konfekcyjnych, wywołała ucieczka Hugona Müllera, właściciela wielkiej firmy konfekcyjnej w Berlinie i konsula generalnego republiki Costarica. Müller żył na wielkiej stopie, miał pod Berlinem luksusową willę, posiadał kilka automobilów, był znanym gościem na wyścigach i w salach gry — słowem nie krępował się w wydatkach. Wreszcie, zaciągnąwszy mnóstwo długów, uciekł. Ile wynosi jego stan bierny, nie można obliczyć na razie, ale w przybliżeniu oszacowano stan bierny na przeszło milion marek.

Zmarli. Kazimierz Bruno Andruszewski, właściciel dóbr, w 75 roku życia umarł w Smolnie. Zmarły był ojcem lekarza i znanego literata dra Jana Andruszewskiego.

Spółka spożywcza urzędników i profesorów (Podwale 6) rozpoczęła sprzedaż przedświąteczną i prosi członków, aby zamówienia już obecnie zgłaszali, gdyż ze względu na szczupłość lokalu i przeciążenie personalu, wskazane są wcześniejsze zamówienia celem uniknięcia możliwej niedokładności przy zbyt pospiesznej ekspedycyi. W sklepie można się także zapisywać na członka spółki.

Studentki polskie za granicą. Panna Henryka Neufeldówna, rodem z Warszawy, otrzymała w uniwersytecie w Zurychu stopień doktora medycyny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 31 marca:

Bochnia. Prof. Stanisław Serwin: O Wacławie Potockim (w sali kasynowej o godz. 5).

Gorlice. Prof. uniw. Jagiellońskiego dr Tadeusz Grabowski: Piotr Skarga na tle prądów religijnych XVI wieku (w sali „Sokoła" o godzinie 8 wiecz.).

Jasło. Prof. Kazimierz Midowicz: O powstawaniu światów (w sali „Sokoła" o godz. 5).

Krosno. Prof. dr Antoni Euzebiusz Balicki: O Ignacym Krasickim (w sali „Sokoła" o godzinie 5-tej).

Tarnów. Prof. H. Drozd: Malarstwo włoskie przy końcu XV i w początkach XVI wieku (Michał Anioł, Rafael, Tycyan, Corregio, w sali kasynowej o godz. 5).

Wadowice. Prof. Cyprian Kawecki: Ewolucya socyalna w Polsce XV i XVI wieku (w wielkiej sali „Sokoła" o godz. 5).

Z kalendarza. W sobotę 30 marca: Kwiryna i Jana Klimaka; w niedzielę 31 marca: Balbiny i Kornelii; w poniedziałek 1 kwietnia: Wielk. Mieczysł. N. M. P.

Słońce wschodzi dnia 30 marca: o godzinie 5 m. 24; zachód o godzinie 6 min. 07; długość dnia godzin 12 min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 marca termometr dosięgał od + 3·6 do 9·4 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 30 marca o godzinie 7 rano stan barometru 742·3 mm., termometru 3·7 Cel.; wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Demostenes".
W niedzielę po południu: „Tamten"; wieczór: „Demostenes".
W poniedziałek: „Demostenes".
We wtorek: „Demostenes".
We środę: „Irydyon" i „Nieboska komedya".

Dział ekonomiczny.

* **Międzynarodowa wystawa gazowa** odbędzie się w Amsterdamie w czasie od 14 września do 6 października b. r. Wystawę urządza instytut Amsterdamski, celem przedstawienia nowoczesnych sposobów użycia gazu przy oświetlaniu, ogrzewaniu, użytku przemysłowym i t. d. Formularze zgłoszeń i bliższe informacye — w biurze Izby handlowej w Krakowie.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy: Toni Gottlieb i Basia Schwer w Przemyślu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 794, cieląt 468, owiec i kóz —, nierogacizny 617; razem 1814 sztuk. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 76·— do 104·—, woły od 78 do 108; krowy od 76·— do 94·—, jałowniki od 75 do 108; cielęta od 88·— do 104·—, nierogaciznę tuczoną od 108·— do 122·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 156·—. Płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 350·—, woły z paszy od 320·— do 400·—, krowy od 180·— do 400·—, jałówki od 115·— do 300·—, cielęta od 26·— do 56·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscowe konsumcye 1474 sztuk, na konsumcye gmin kraju 209; cieląt i świń 0—; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 109, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 30 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·40 do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·20 do 20·60; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·— do 19·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzowa) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·40 do 20·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·30 do 18·90; tatarka od 17·— do 18·20; groch 21·50 do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 44·— do 48·—; wyka od 25·— do 26·50; siano zwyczajne od 8·— do 10·—; koniczyna pastewna od 12·— do 13·—; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 166·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 100·— do 134·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·50 do 8·50; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 3·30 do 3·80; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 29 marca.

Tendencya mocniejsza, zaofiarowanie słabe, chęć kupna lepsza, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·20 do 11·50; węgierską nową (77/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 9·60 do 10·30; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień od 10 10 do 10·50 koron; — jęczmień browarny od 9·— do 9·60; jęczmień na krupy od 0·— do —·—; owies do siewu 10·25 do 10·75; owies na paszę dworski od 9·30 do 10·—; owies targowy od 0·— do —·— koron; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— K.; kukurudzę rosyjską nową od 8·65 do 9·—; groch Victoria od 14·— do 18·—; groch zwykły od 10·75 do 12·—; groch pastewny od 9·85 do 10·—; rzepak zimowy od —·— do —·—. otręby pszenne od 7·60 do 7·70; otręby żytnie od 7·60 do 7·70; omieciee od 8·— do 8·50; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·75 do 4·25; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 marca.

V. Zjazd prawników i ekonomistów, który odbędzie się we Lwowie między 26 a 28 maja, obejmie, prócz tematów już ogłoszonych, referat „Władza dyskrecyonalna sędziego karnego" — na podstawie rozprawy p. mecenasa Mogilnickiego z Warszawy.

Pożądanem jest ze względu na zapowiadający się wielki udział w zjeździe, aby uczestnicy zgłaszali się jak najwcześniej celem ułatwienia komitetowi przygotowań i zabezpieczenia mieszkania. Zgłoszenia przysyłać można na ręce dyrektora dra Jordana (Lwów, uniwersytet), albo pod adresem Bank hipoteczny (rachunek V. Zjazdu prawników i ekonomistów nr 4932).

Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie postanowiło wydać jako premium za rok ostatni dla właścicieli biletów rocznych tekę obejmującą pięć litografii barwnych. W tym celu Towarzystwo zaprasza polskich artystów malarzy do nadsyłania na wystawę projektów nadających się do tego wydawnictwa. 1) Tematem litografii ma być jakikolwiek architektoniczny lub rodzajowy motyw lwowski; 2) wielkość litografii 25×35 cm; 2) ilość kolorów dwa, najwyżej cztery; 4) Artysta, którego praca zostanie wybraną zobowiązuje się wykonać ją w litografii; 5) wybrane prace zostają własnością autorów, a za wykonanie ich w litografii przeznacza Towarzystwo 200 koron za każdą; 6) *termin nadsyłania projektów do 10 maja*, godzina 12 w południe; 7) nadesłane prace będą wystawione w lokalu Towarzystwa.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze botaniki i towaroznawstwa i posadę ogrodnika przy tej katedrze. Podania do 15 kwietnia.

Mania szpiegowska. Ze Lwowa telefonują nam: Przybył tu z Wiednia inżynier Zirps, który zamieszkał w hotelu „Austria". Głównym celem jego podróży było zaopiekowanie się grobowcem rodzinnym na cmentarzu w Mszanie pod Lwowem, na którym chciał postawić pomnik. Zirps zamówił ten pomnik u jednego z lwowskich kamieniarzy. Przedtem jednak udał się na cmentarz, aby odfotografować grobowiec na pamiątkę. Ktoś go tam jednak podpatrzył i dał znać lwowskiej policyi, że na cmentarzu w Mszanie jest — szpieg. Gdy Zirps powrócił do Lwowa i wysiadał z pociągu, aresztowano go, odwieziono natychmiast do hotelu, w którym mieszkał i przeprowadzono rewizyę. Tu naturalnie okazało się, że Zirps nie jest wcale szpiegiem.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Irydyon"; wieczór: „Noc w Wenecyi".
W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Roman Zawiliński:** „Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika". Nakładem S. A. Krzyżanowskiego. Kraków 1912.

W szeregu pracowników na niwie etnografii narodowej dyrektor Zawiliński należy do tych, którzy z wielką znajomością i umiłowaniem przedmiotu łączą dar doskonałej obserwacyi, która dostarcza najcenniejszego materyału do skonstruowania ogólnego obrazu życia politycznego, kultury i obyczajów zarówno naszych pobratymców słowiańskich, jak i rodaków na kresach siedzących. Książka p. Zawilińskiego o Słowakach, wydana przed kilku laty w „Bibliotece dzieł wyborowych", należy do najlepszych prac monograficznych o Słowaczyźnie. Te same zalety ma ogłoszona obecnie praca o kresach polskich. Jestto zbiór wrażeń z podróży odbywanych w różnych miastach po krańcach ziem polskich. Autor w szeregu szkiców etnograficzno-obyczajowych odtwarza tu pewne obrazy z życia kresowego na Mazowszu pruskim, na Spiżu, w Warmii, na Kaszubach, a nawet w okolicach Babiej Góry, obserwowane na wycieczkach wakacyjnych, w osobistem bliskiem zetknięciu się i obcowaniu z ludem. Nie tylko zewnętrzna strona tego życia znajduje tu barwne odbicie, ale także polityczna, duchowa i moralna. Po odczytaniu tych szkiców wynosi się wrażenie, że w ludzie naszym na kresach tkwi poczucie narodowe i choć często nieświadome, wybucha przy poruszeniu silniejszym ogniem. Książka p. Zawilińskiego należy do ciekawszych wartościowych prac etnograficznych, a lekka jej i zręczna forma literacka powinna jej zapewnić poczytność. wp.

— **Nowe książki:**

X. Jan Pawelski T. J.: „Z powodu pewnego poglądu na rocznicę Skargi". Odbitka z „Roli". Warszawa 1912 r.

Henryk Grossman: „Polityka przemysłowa i handlowa rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicyi 1772—1790 r." Lwów 1912 r.

O. S. Marden: „Siła ducha i spokój życia". Przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska, wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1912 r.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 30 marca.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś przedpołudniem na posiedzenie, celem załatwienia kilku ustaw, przyjętych w Izbie posłów. Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przepisach przejściowych podatkowych dla gmin, przyłączonych do Krakowa, ustawę o należytościach przy licencyach tytoniowych itd.

Z komisyi dla funkcyonaryuszów państwowych.

Wiedeń. Komisya dla funkcyonaryuszów państwowych miała wczoraj odbyć posiedzenie, jednak z powodu przeciągnięcia się obrad Izby posłów do północy, posiedzenie to odpadło. Komisya miała zakończyć obrady nad pragmatyką służbową. Posiedzenie tej komisyi odbędzie się dopiero 16 kwietnia.

Odroczenie Dumy.

Petersburg. Duma została ukazem carskim odroczona do 21 kwietnia.

Włosi pod Saloniką.

Salonika. Komenda forteczna na przylądku Karaburun koło Saloniki otrzymała zawiadomienie, o znajdującej się w pobliżu flocie włoskiej, złożonej z 18 okrętów. Wskutek tego komenda poczyniła wszelkie zarządzenia celem odparcia ewentualnego ataku. Do fortu przywieziono nowe armaty. Wszystkie stacye telefoniczne otrzymały polecenie, aby natychmiast donosiły o ruchach wszystkich okrętów obcych.

Roosevelt przeciw Taftowi.

Nowy Jork. Roosevelt urządził wczoraj w Chicago zgromadzenie, w którem wzięło udział około 5000 osób. Roosevelt wystąpił na zgromadzeniu gwałtownie przeciw prezydentowi Taftowi, nazywając niekorzystny dla siebie wynik prawyborów w Nowym Jorku oszustwem, i groził założeniem nowej partyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 marca.

Oszustwo. Krakowski sąd karny ściga listem gończym niejakiego Adama Pieniążka z Krakowa, który założył tutaj przed kilku miesiącami koncesyonowane przedsiębiorstwo pośrednictwa sprzedaży domów i majątków, które reklamował w wydawanem przez siebie piśmie p. t. „Labor". Za pomocą inseratów zwerbował do swego przedsiębiorstwa kilku inkasentów i woźnych, od których tytułem kaucyj służbowych pobrał przeszło 5000 koron.

Gdy zaniepokojeni funkcyonaryusze — nie mając żadnego zajęcia w przedsiębiorstwie — zaczęli się upominać o zwrot wręczonych kaucyj, Pieniążek zbywał ich pod rozmaitemi pozorami. Ostatecznie zniecierpliwieni wnieśli przed kilku dniami doniesienie o tych wszystkich sprawkach do prokuratoryi, gdzie wdrożono przeciw niemu śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia. Ofiarą oszustwa padło kilku biednych, łatwowiernych ludzi.

Ponieważ poszukiwany Adam Pieniążek w międzyczasie wyjechał z Krakowa w niewiadomym kierunku, dlatego sąd krakowski wydał za nim listy gończe.

Śledztwo prowadzi sędzia dr Wacławowicz.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj rano zdarzył się w fabryce wyrobów kamionkowych w Skawinie straszny wypadek, którego ofiarą padł 16-letni robotnik Albin Płonka. Dostał się on przez nieostrożność między walce maszyny rozpędowej i został straszliwie pokaleczony. Pogotowie ratunkowe krakowskie udzieliło mu pomocy, lecz w drodze do szpitala zmarł nieszczęśliwy robotnik.

Zawalenie się kościoła. Z Warszawy telegrafują:

We wsi Zielona w pow. Mławskim runął w nocy ze strasznym łoskotem kościół, który po 4 latach budowany, został niedawno wykończony. Runęła wieża (33 łokcie wysoka ponad dach).

Cały kościół przedstawia obecnie kupę gruzów, których nie da się teraz nawet zużytkować. Przyczyna runięcia nieudolne prowadzenie robót. Kościół kosztował przeszło 40 tysięcy rubli, które zostały zebrane tylko przez włościan miejscowych.

Hojny zapis. Z Warszawy telegrafują:

Zmarła tu ś. p. Dorota Borzęcka zapisała przeszło sto tysięcy rubli na rzecz wspomagania przez Warsz. Tow. Dobroczynności uczniów Polaków szkół średnich i wyższych tak prywatnych, jak i rządowych w Warszawie. 28 tysięcy rubli zaś zmarła zapisała na inne cele dobroczynne.

Obawa pogromów. Z Kijowa telegrafują nam:

Wobec wzmożonej agitacyi za pogromami żydowskiemi wśród żydów na południu, panuje wielki niepokój. Na czas procesu w sprawie Juszczyńskiego bogatsi żydzi wyjeżdżają za granicę. Już obecnie na dworcach kolejowych można zauważyć szereg rodzin żydowskich, opuszczających Kijów.

S. p. Adam Woliński. W Poznaniu zmarł dziś rano jeden ze starszych działaczy społecznych, głośny obrońca dzieci wrzesińskich przed trybunałem w Gnieźnie, adwokat przy poznańskim sądzie ziemiańskim, ś. p. Adam Woliński. W życiu publicznem zmarły aż do ostatnich czasów brał zawsze żywy udział, przewodniczył licznym zgromadzeniom publicznym, był członkiem dyrekcyi poznańskiej Spółki parcelacyjnej, w rozmaitych instytucyach społecznych zawsze był czynny i ruchliwy, odznaczając się wytrawnością sądu i dobrem rozumieniem spraw, którym oddawał się z wielkiem poświęceniem. Politycznie, jakkolwiek nie zaliczał się do stronnictwa konserwatywnego, z kierunkiem tym sympatyzował. Poza tem prawy Polak i obywatel zapisał się chlubnie w dziejach walk, złączonych w zaborze pruskim z zachowaniem narodowości polskiej.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝

Za spokój duszy ś. p.
Dra Teofila TYSZECKIEGO
zm. dnia 5 kwietnia 1910 roku
odprawioną zostanie w poniedziałek dnia 12 kwietnia b. r.
Msza święta
w kościele OO. Dominikanów w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej o godzinie 9 rano.

Firma Maurycy Baruch w Podgórzu podaje do wiadomości, że Panowie Dawid Markowicz, Szymon Felczer i Zygmunt Rosenberg przestali być urzędnikami Firmy. 3123 1 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 30 marca. (Giełda południowa).

Marki 117·92. Renta majowa 89·65. Renta koronowe węgierska 89·50. Akcye austr. zakł. kred. 657·—. Akcye węg. zakł. kred. 863·50. Akcye Anglobanku 333·25. Akcye Unionbanku 614·—. Akcye Bankvereinu 543·25. Akcye Landerbanku 544·50. Akcye kolei państwowych 734·25. Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 903·—. Akcye tytoniowe 835·75. Alpiny 940·—. Rima-Muranyi 728·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2818·—. Losy tureckie 245·—. Ruble 254·50. Skoda 729·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin 30 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·25. Tow dyskontowe 188·75.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 30 marca 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·10. Dolary amerykańskie 492·— 497.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½ pro. Listy zast. Banku hip. 98·25 98·75. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 91·50 92·—. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·25 98·75. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 91·75 92·25. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 97·— 97·50. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·— 96·80. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 91·25 92·25 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem 98·75 99·75.

Giełda warszawska

Warszawa, 30 marca.

4-procentowa renta rosyjska 90·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·75 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·50 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 93·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 443·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 317·50 rb.; Starachowice 288·— rb.; Lilpop 130·— rub; Rudzki 126·—; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 295·— rb.; Żyrardów 275·— rb.; Putiłów 160·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·37½.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

JEAN-LOUIS VANDOYEZ.

GRAJEK

w przekładzie Wandy Konczyńskiej.

Starzec usiadł na przydrzwiu i położył na kolanach swą nieodstępną i ulubioną gitarę. Siedział bez ruchu, uważnie i bacznie, jakby trzymał dziecię uśpione. Pochylony nad instrumentem, oglądał jego drzewo, miejscami wytarte lub zabrudzone, to znów z lekka dotykał zgrubiałemi dłońmi sześciu strun, nieco wolnych, albo przesuwał ręką po kluczach, niegdyś ciemnych, lecz wskutek użycia zszarzałych.

Ponieważ była to pierwsza piękna niedziela kwietniowa. Giocomo nie czuł się bardzo nieszczęśliwy. Cieszyła go myśl, że się już zima skończyła. a widok i zapach młodej tarniny, całej w kwiecie różowym, wywoływał uśmiech na jego wargi. Spoglądał też czasami na najbliższe domy wioski, myśląc o chwili, kiedy to ich mieszkańcy wylegną na podwórze, by posłuchać jego piosnek i płacić za jego ucieszne miny.

Twarz starca zmarszczyła się w radosne bróździy. Wiedział, że ludzie są bardziej szczodrzy na wiosnę, a zwłaszcza gdy niebo pogodne. Podobna serdeczność napełniała wtedy i jego serce — wprawdzie nie rzucał zdawkowej monety, ale zato pałały uczuciem jego miłe oczy, pełne ognia i sprytu, dzięki którym brano go to za cygana, to za Neapolitańczyka.

Był jednak tylko Piemontczykiem. Lecz choć lata, lata całe mijały, jak przebiegał kraj północny, niewyczerpane miał jeszcze zapasy słońca i radości; z nich to rozrzucał kwiaty drobne tym biednym, którzy nigdy nie zaznali rozkoszy krain południa.

Zanim wstał, by udać się do wioski, wyjął z tłomoczka małpkę z gałgana i przymocował ją do szyi gitary za pomocą sznurka. Małpa, z wyciągniętą naprzód nogą, jakby w szalonym skoku, sterczące na jednej tylko nodze u szczytu gitary, zdawała się grajkowi być podobną do Fortuny, obiegającej na swem kole świat cały. Wziął to podobieństwo za dobry znak dla siebie i, zupełnie już zadowolony, powędrował do pobliskiej wsi.

* * *

W pierwszym zaraz domu spotkało go miłe przyjęcie. Oto bawiły się tam dwie kobiety dzieckiem, ucząc je chodzić. Spostrzegłszy grajka, zatrzymały go, prosząc o piosenkę skoczną dla małego bębna, a Giocomo uradowany począł śpiewać swe najpiękniejsze tarantelle. Dziecię śmiało się, skacząc ociężale, a kobiety aż klaskały w dłonie z radości. Potem dały mu trzy sous, a grajek, biorąc je, zręcznie uchylił kapelusza, choć bardzo był znużony.

„Dobry kraj i dobry dzień" myślał Giocomo. Szedł dalej, zbywszy się wszelkiej troski, kiedy nagle usłyszał hałas jakiś przyduszony, mechaniczny, który rozdzierał ciszę dnia niby materyę jednolitą.

Giocomo zatrzymał się i zadziwił. Poznał on głos swego zażartego nieprzyjaciela: fonografa. Aż tu, do tej wsi zapadłej wśród rozległych pól, dotarł potężny i złośliwy przeciwnik, by drwić sobie z niego i pokonać go znowu. We wszystkich przecież kawiarniach i jadłodajniach, gdzie miano fonograf, nie chciano już słuchać jego starej gitary. I tu go też zapewne wypędzą, nie chcąc posłuchać jego pieśni i szydząc z niego.

Stary śpiewak usiłował uspokoić wzburzone serce. Starał się nabrać odwagi i wmawiał w siebie, że fonograf ten należał zapewne nie do oberżysty, lecz do kogoś z prywatnych posiadaczy. Lecz kiedy doszedł do miejsca, ujrzał karczmę, której drzwi były otwarte, w środku zaś sali połyskiwała wielka trąba metalowa, z której wychodziło ono okropne warczenie. Pijący słuchali tej muzyki bez muzyka jakby oniemieli. Giocomo bliskim był płaczu.

Wysłuchał końca pieśni, a potem, z udaną brawurą, choć czuł, że naprożno wszedł do sali, ofiarując z kolei swoje pieśni. Lecz nikt prawie nie zwracał na niego uwagi, a kilka osób, które się ku niemu zwróciły, słysząc go, jak wychodził, podążyły znowo do aparatu, bo już gospodarz oznajmił pieśń nową, sławnego i najdroższego z tenorów włoskich.

* * *

Giocomo nie prosił więcej i oddalił się szybko. Wkrótke przeszedł wieś i znalazł się wśród pól przestrzennych i cichych. Lecz w uszach brzmiał mu ciągle głos fonografu, który go wypędził.

Co miał począć? Z czego żyć? Oskarżał niebo i Panienkę świętą, że są nielitościwi względem niego.

Nie po pierwszy to raz dzisiaj uciekał on przed swym współzawodnikiem. Przypomniał mu się pierwszy fonograf, jaki usłyszał raz wieczorem w jednem z przedmieść Paryża. Początkowo bawił go ten instrument, naśladował nawet jego nosowe brzmienie i drżenie, stając przed nim wyniośle. Przysporzyło mu to nawet grosza i zdobyło pewne powodzenie. Ale to nie trwało długo. W krótce publika nie pozwoliła mu wyszydzać aparatu, który stał się jej ulubioną rozrywką.

Rozsądny i sprytny Giocomo opuścił niewdzięczne przedmieścia, a zapuścił się w okolicę Paryża. Ale i tam dosięgnął go wnet przeciwnik. Więc podobnie jak przedtem porzucił przedmieścia, tak teraz opuścił okolicę Paryża, sądząc naiwnie, że daleko poza miastem nie znano fonografu.

Niestety! Nieprzyjaciel, przed którym uciekał, wyprzedził go dziś! Giocomo uczuł się dziwnie słabym; szedł jednak dalej, choć nie pragnął spotkać ani wioski, ani domu. Jednakże, skoro zobaczył jakąś mieścinę, postanowił spróbować jeszcze raz szczęścia i zaszedł do kawiarni.

Po trzykroć odepchnięto go i po trzykroć trąbka zwycięzcy, lejkowaty otwór fonografu, powitała go ironicznym warczeniem. Tu wtórował chór, powtarzając ostatnią wzrotkę piosnki kawiarnianej, tam jakaś okazała niewiasta mimiką oddawała romans, który cytował aparat. A rozbawieni goście przyjmowali go szyderstwami i gminnemi dowcipami. Czyż mogło być inaczej? Giocomo zrozpaczony, nieszczęśliwy, stracił wszelką pewność; stracił też i właściwe sobie miłe wzięcie i wymowę. Czuł, że ma minę nieszczęśliwą i uciec pragnął od tego wstydu i poniżenia.

* * *

Wieczór nadchodził zwolna. Biedny grajek czuł się zwyciężonym. Szedł przez pola niebieskawosine, trzymając swą gitarę przy boku, jak towarzyszkę upadłą. Był głodny i spragniony, a w kieszeni miał kilkanaście tylko centymów. Był taki zmęczony i smutny... Przypominał sobie owe szczęśliwe lato, kiedy to udało mu się czasem zarobić i 3 franki dziennie. Sięgał pamięcią do owych lat i odnawiał wspomnienia pięknych krain południowych, które przewędrował, aby przybyć tutaj, tak daleko od słońca, po tak wielkie niepowodzenie. Rozpoznawał daleko jakby we mgle Włochy i miasto, w którem się urodził. Zdawało mu się, iż czuje znowu woń, której dawno nie zaznał, że słyszy głosy, które w pamięci jego się zatarły. Odżył przed nim Duży Plac, wesoły i szczęśliwy, cały wyłożony marmurem, z pałacem o przepięknych kolumnach, z wieżą wysoką, lekką, różowawą prawie.

Ach, jakby tam powrócił, gdyby nie był tak stary! Ale w jego wieku! Teraz przyjdzie mu chyba umrzeć w tym kraju ponurym, bo wypędzają go wszędzie jak psa. I umrzeć nie ze starości, ale umrzeć z głodu...

Znowu Giocomo zaszedł do wsi. Była noc. Gromady parobków rozbawionych minęły go, krzycząc hałaśliwie. Szli na zabawę niedzielną. Niegdyś witano Giocoma radośnie na takich zabawach, bo śpiewał w przestankach podczas tańców.

Podszedł do drzwi sali balowej. Pary tańczyły. Widział je przez otwarte okno. Widział też, jak ogromny, potężny, straszny fonograf zastępował miejsce muzyki...

Nie wszedł; ominął dom zabawy, opuścił wieś. Czuł dobrze, że wszystko minęło bezpowrotnie. Więc zaczął płakać. Płakał, idąc ciągle dalej, z głową spuszczoną ku ziemi. Głosy nieubłagane tysięcznych fonografów brzmiały mu w uszach, i, niby zmory, wielkie aparaty nienawistnego instrumentu zdążały za nim. Wśród tego hałasu i wizyi nie usłyszał trąbki, ani sapania samochodu, który zbliżał się ku niemu. Jasny płomień latarni oślepił go; odruchowo chciał już skoczyć w bok, gdy nagle przyszła mu myśl: „A poco?" i przycisnąwszy do serca serdecznym ruchem ulubioną swą gitarę, poddał się wraz z nią zmiażdżeniu.

Emerytowany radca sądowy w Bośni wieku 51 lat, z praktyką notaryalną i sądową w kraju, przyjmie odpowiednie zajęcie w ywatnym zarządzie, przedsiębiorstwie i t. p. głoszenia listowne pod B. H. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3034 2 3

'ortepiany i pianina

sprzedaje i wypożycza firma

. Boroń, Kraków

15 **Floryańska l. 38, I p.** 12 30

Do wynajęcia

l 1 kwietnia 1912 przy ul. Senackiej 0 (róg ul. Grodzkiej 44) mieszkanie, ożone z 4 lub 5 pokoi frontowych, kuni, pokoju dla służby, łazienki i przedpokoju, z elektryką. Wiadomość u dorcy domu, Grodzka 42. 2221 9 9

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 13 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

a czterotygodniową próbę i do obejrzenia wysyłam swe za dobre uznane rowery ohemia" i ręczę na piśmie za dobre wykoie i za materyał. Naprawy i części składojak najtaniej. Dla zaufania godnych osób godne warunki spłaty. F. Dušek, fabryka roów, Opočno, przy kolei państw. 2065. Cze-111. Cenniki zadarmo. 2099 5 0

Podróżujący

olny fachowiec, znajdzie posadę łą. **Zajączek i Lankosz,** skład su-, **Lwów,** Jagiellońska 3. 432 29 0

najwyższych cenach kupuje używane ania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, Estery 11. Kartka wystarczy. 1959 14 20

Przyrząd do wylęgania

5 K wylęga jaja jak każda kura. Zaarmo na próbę. J. Mücke, Pottendorf Nr 26 pod Wiedniem. 1244 8 10

Zegary

najdokładniej uregulowane i obciągnięte z 3-letniem pisemnem poręczeniem wysyła po bardzo niskich cenach pierwsza fabryka zegarów **Hanns Konrad,** c. i k. nadw. dostawca **Brüx Nr 635 (Czechy).** Zegarki niklowe 4 K. Lepsze 5 K. Stalowe zegarki po 6 K. Budziki niklowe 2·50 K, zegary czarnoleskie 2·50 K, zegary kuchenne 3 K. Zegary z kukułką 6·80 K. Zegary wahadłowe 8·50 K w bardzo wielkim wyborze. Katalog główny na żądanie zadarmo, opłacony. 904 8 5

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 21 13 0

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 2871 4 20

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuję też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 97, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 203 39 0

2487 8 30

Wino

wyborne, naturalne wino dalmatyńskie białe, czerwone i krwawe, wysyłam od 50 litr. wzwyż w beczkach, mianowicie: białe 3 letnie, czyste jak lustro litr 65 h, czerwone, mocne, łagodne litr 65 h, krwawe, ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr 70 h, na dworcu kolei Fiume. Zbiór prób w 5 kg. skrzynce 4 K. opłatnie, do nabycia. **Edm. Pauk, Eksport wina, Rjeka (Fiume).** Cennik darmo i opłatnie

Frank. 400.000 złotem

można wygrać już dnia

1-go kwietnia 1912

na podlegający ciągnieniu bezwarunkowo i każdej chwili podług kursu odsprzedać się dający

400 frank. los turecki

6 ciągnień rocznie 6

Cena gotówką **250·75 K** lub tylko na **54** raty miesięcz. po K **5·50**

Trzy łosy na 54 raty mies. po 16·45 K z natychmiastowem prawem do wygranej. 2791 5 5

Wykaz ciągnień zadarmo.

Losy ogrzewalni po 1 koronie.

Główna wygrana 35.000 K dnia 10 kwietnia 1912.

Trzy losy tylko K 2·75 opłacone.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.

Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.

Fabryka motorów 81 36 0

w państwie najstarsza osobliwa fabryka dwutaktowych motorów do ropy

BACHRICH & Co.

Wiedeń, XX./16, Heiligenstädterstrasse 83/RŽ.

Schrothowski Zakład leczniczy Tow. akcyjne

Lipowa Dolna (Nieder-Lindewiese) Śląsk austr.

Stosowne do natury, racyonalne leczenie odtłuszczające, zatrucie usuwające. Najlepsze wyniki przy przewlekłych cierpieniach i chorobach zakaźnych. Nowoczesny komfort przy niskich cenach. **Otwarty przez cały rok.** Kierujący lekarz: **Dr Paweł v. Guggenberg.** Prospekt zadarmo. 2156 5 10

SALVATOR

obcasy gumowe

niezrównane w trwałości!

85 35 52

Wszędzie do nabycia!

20.000 róż szlachetnych

Thea i Remontant, gatunków, które okazały się dobremi, jak sobie to tylko wyobrażać można, z 2 letniemi koronami:

pnie średnie	50— 80 ctm.	10 okazów	8 K,	100 okazów	70 K
„ wysokie	90—120 „	10 „	10 „	100 „	90 K
nadzw. wysokie . . .	130—150 „	10 „	15 „	100 „	130 K
solitair	160—190 „	10 „	20 „	100 „	180 K
róże płaczące	200 ctm. i więcej	10 „	25 „	100 „	200 K

Na 1000 okazów 10% opust.

Niskie róże krzaczaste i piramidowe: 10 okazów 4 K, 100 okazów 30 K. Wysyła za zaliczką 2892 3 0

Fr. Spora

Klatovy (Klattau) Czechy.

C. k. nadworni dostawcy

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie, Rynek główny l. 11

polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męskich i dziecięcych własnego wyrobu. 2923 4 12

Na żądanie wykonujemy ubiory podług miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1911 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12·0 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.
2.30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.20 rano (osob.) do Oświęcima.
16·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.̣0 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.35 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.45 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.05 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.50 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Starego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5.38 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.41 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·8 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
8.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4.57 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.32 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.̣0 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.42 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.32 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
12.58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.24 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii tranwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.23 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.09 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Stowarzyszenie wytwórcze szewców

„POŚPIECH"

Stow. zarejestr. z ogr. por.

w Krakowie, ulica Studencka L. 4 i Grzegórzecka 10

wykonuje wszelkie naprawy obuwia.

Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny, pędzone motorami elektrycznemi.

Materyał doborowy! **Ceny niskie konkurencyjne!**

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!** — **Nowe obuwie** wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe. 239 13 0

Rei-Rei

łukowe lampy naftowe bez pociskania, bez knota

zaraz czynne od 250—1000 świec do oświetlania ulic, dworców kolejowych, fabryk, hal, podwórzy itd. 2790 3 10

Urządzenia całych zakładów miejskich.

V. Reiner & Co.

fabryka lamp

Kutná Hora (Kuttenberg) Czechy.

Rzetelni zastępcy okręgowi potrzebni.

Prospekty, kosztorysy zadarmo.

Bielizna dla dzieci

Ceny fabryczne! Własny wyrób!

od 1 K do najwytworniejszego wykonania

„Wäsche Clou" 2323 4 10

Wiedeń, XVI., Lerchenfeldergürtel 53.

Obficie ilustrowany dziennik mód i cennik zadarmo, opłacony.

Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!

S. Benisch

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, **wraz z 2 poduszkami** po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 87 34 50

Pewna pani

gotowa jest każdemu, kto ma neurastenię, niedokrwistość, reumatyzm, gościec i t. d., wymienić bezpłatnie prosty, zdumiewająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Sama nim uleczona, jak i wielu chorych, po daremnem używaniu wszelkich możliwych leków, uważa sobie to za obowiązek sumienia z wiecznej wdzięczności uczynić to wyznanie, którego czysto filantropijnym celem jest spełnienie ślubowania; zwrócić się listownie do pani

Amalii At Müller, Budapest, Albertfalva 6. 1615 4 4

FR. WIESNER

Chrudim (Czechy)

fabryka maszyn, odlewarnia żelaza, kotlarnia

wyrabia i dostarcza w jak najlepszem wykonaniu i po najniższych cenach

WAG

wagonowych, ciężarowych i automatycznych wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów. Prawie wyłączny dostawca c. k. kolei państwowych. **Tarcze obrotowe dla wagonów i lokomotyw** wszelkich systemów i siły udźwigu. **Wodomierze** dla kotłowni. **Nowy specyalny** oddział budowy **urządzeń cukrowni** do fabryk cukru nieczyszczonego i rafineryj cukru. **Gorzelnie. Suszarnie cykoryi** najlepszych systemów. Zużycie najmniejszej ilości koksu. Największa sprawność. **Motory ssącogazowe i benzynowe. Transmisye** najnowszej konstrukcyi. **Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości. Odwiedziny inżynierów specyalistów, kosztorysy, projekty na żądanie zadarmo. 1994 6 16

Meble stylowe

poleca 2516 6 10

Blühbaum

ulica Floryańska 17

wejście św. Tomasza 18.

Kancelarya adwokata

Dra St. Rowińskiego

1) poszukuje pożyczki hipotecznej 100.000 K na 6% do 7%.

2) ma na sprzedaż realność w Krakowie, o dwóch frontach, o obszarze 400 sążni, z budynkami mieszkalnemi i fabrycznemi, nadającą się na przedsiębiorstwo fabryczne lub na parcelacyą. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość w kancelaryi między 3—5 po poł. 2596 7 10

Włosy

wyczesane i ● obcięte kupuje ● i wyrabia ● fryzyer, ul. Wolska 1, w Krakowie. ● Wykonuje ● również z własnych ● włosów wszelkie ● modne fryzury ● po przystępnej ● cenie. 2990 2 5

25 DO 20 KORON

może każdy zarobić na tydzień stale bez trudu i bez osobliwych wiadomości. Nie są to losy lub ubezpieczenia. Niech każdy zaraz prześle swój adres do firmy: **L. Schaechter, Wiedeń, XVI/2,** Postamt 104. 2511 3 10

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka 12·80 K. 2510 9 0

Kupuję

garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. — W. Dobrowolski, Aryańska 11. 2258 13 20

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrum. muzycznych, wyrobów ze skóry, stali, przedmiotów do użytku domowego, wyrobów optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, broni i t. d., mój obficie ilustrowany katalog główny 4000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 682 (Czechy).** 925 3 3

FAÇON COGNAC

przewyborny gatunek, łagodnie silny, aromatyczny, wysyłam pocztą, opłatnie za zaliczką 11 K za 5 kg baryłkę, lub 6·90 K za skrzynkę z 3 flaszkami po 3/4 litra. — Wszelkie wina deserowe najtaniej w zapasie

R. Maitl, Capodistria. 2236 8 10

Wszędzie popłatny chem.-techn.

Wyrób

na wielką i małą skalę. Katalog zadarmo. Fallnicht's Maschinen Ges. m. b. H. Inzersdorf 49, bei Wien. 2305 4 0

!!! 500 koron !!!

płacę każdemu, jeżeli mu moja maść Ria, korzenie niszcząca, w 3 dniach bez bolu nie usunie nagniotków, brodawek, stwardnień skóry. Cena tygielka wraz z pismem poręczającem 1 K. — **Keméný, Koszyce I,** Postfach 12/57, Węgry. 2394 4 7

Zamiast K 106 — za K 56

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolej., polecam dla reklamy: nową pierwszorzędną, nożną, maszynę do szycia „Singera" z eleg. pokrywą i dodatkami, z 10 l. gwar. Wysyłka po otrzymaniu zadatku K 15, za zaliczką reszty. — Znana z rzetelności firma polska **A. Weissberg,** skład fabr. rowerów i maszyn do szycia, **Wiedeń, II,** Unt. Donaustr, 23/B. Katalogi darmo i opłatnie. 284 13 0

Tylko 1·80

najnowszy ameryk. aparat fotograficzny „PICCOLO".

Eleganckie i dokładne wykonanie, także w podróży i na wycieczce do użycia 4×6 cm. mający, wraz z przyborami, obrazem próbnym i pouczeniem, podług którego każdy początkujący zaraz, nawet bez wstępnych wiadomości może fotografować i obrazy wykończać. Za zaliczką tylko 1·80 K. Wysyła **Leop. Schaechter, Wiedeń,** 214 XVI/2, Lerchenfeldergürtel 5. 2935 2

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej wysyłam dla reklamy, celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi, 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1912 z dzwonkowemi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami, z 3-letnią gwarancyą, w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. używane rowery od K 40 w górę. Świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, węże K 3, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reperacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 1992 5 0

Nowo otworzony skład porcelany, szkła, lamp naftowych i elektrycznych pod firmą **O. BLAU**

Kraków, Rynek gł. 8, w podworcu.

Dla P. T. Restauratorów znaczny rabat.

Poleca po bardzo niskich cenach serwisy i szkło stołowe, garnitury na umywalnie, figury terrakotowe, naczynia aluminiowe, alpaccę berendorfską.

Bilans
Stowarzyszenia Pożyczkowego „Wzajemna Pomoc“

w Makowie z. p. n. w. s. z. za rok 1911.

Z końcem roku 1910 było członków		3094
W ciągu roku 1911 przystąpiło	144	
„ „ 1911 wystąpiło	118	26
Z końcem roku 1911 jest członków		3120

Stan czynny K	h.	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan bierny K	h.
15073	32	Skarbca	Fundusz rezerwowy	95660	89
258589	39	Lokacyj	„ rozporządz.	591	34
802539	00	Pożyczek	Udziały	165013	07
5188	45	Real. na licyt. nab.	Wkładek oszczędności	927087	32
27240	78	Dom własny	Fundusz ubyt. kas.	280	70
82217	15	Efekta Fund. rezer.	Odsetki na r. 1912 pobr.	18700	86
568	82	Kosztów prawnych	Kosztów prawnych	37	50
23557	86	Bank krajowy	Strat i zysków r. 1911	8363	09
760	00	Kosztów zarządu			
1215734	77			1215734	77

Od wkładek oszczędności płacimy 4½ i 4%.
Od pożyczek pobieramy 6% bez dodatków adm.

DYREKCYA:

Ludwik Kocyan. *Jan Matusik.* *Emil Ullrich.*

Komisya rewizyjna Walnego zebrania i Rady nadzorczej dnia 9 marca 1912 r. powyższe zamknięcie rachunków sprawdziła i znalazła zgodność z inwentarzami, księgą główną i pomocniczemi. 3100

Dr Karaś mp. *Turyczyn* mp. *Sikorski* mp. *J. K. Tatara* mp. *J. Obłułowicz* mp.

Platforma

mało używana, z odkładanemi bokami, na jednego i parę koni, tanio do sprzedania. Wiadomość: Szewska 14, biuro Mikulskiego. 2995 2 2

Dzieje powszechne ilustrowane Weltal und Menschheit, Leksykon Brocknaus, Mann und Weib i także sekretarkę antyk, zupełnie w dobrym stanie i wiele innych książek do sprzedania. Wiadomość: I p., Piotra Michałowskiego 9, Mulowicz. 3003 3 3

Do wynajęcia

5 lub 6 pokoi słonecznych, mogą być z meblami, kuchnia, łazienka, elektryczne oświetlenie, weranda, ogród, ul. Szujskiego 1. Oglądać można od 11—1 i od 3—6 godz. Wiadomość na miejscu u właścicielki. 2934 2 2

500 q. m. ziemniaków

ma do sprzedania **zarząd dóbr Niedomice**, p. Żabno, via Tarnów. 3002 2 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia mieszkanie na I piętrze, składające się z 3 pokoi, kuchni i łazienki, przy ul. Szpitalnej l. 3, nadaje się również na biuro. Wiadomość między godziną 10 a 1 przed poł. w składzie mebli przy ul. Szpitalnej 6. 2978 3 3

Ul. św. Krzyża 7, II piętro

Pracownia sukien damskich

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa damskiego. Wykonanie staranne i wytworne, ceny przystępne. 2635 5 6

Piękny dwór

z 50 ciu morgami ziemi (w tem ogród spacerowy i owocowy) w odległości 8 klm. od gł. Rynku krakowskiego, a 4½ klm. od najbliższej stacyi kolejowej, jest do sprzedania. Wiadomość u Dra F. Jakubowskiego, ulica Bracka l. 10, Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 2770 11 0

Kupuję i sprzedaję

różne meble, fortepiany krótkie, pianina, broń i t. p. Handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana l. 28. 2839 10 20

Jest do sprzedania

2000 sztuk róż wysokopiennych, długoletniem doświadczeniem wypróbowanych i uznanych za najlepsze, oraz róż niepotrzebujących nakrycia. Po bardzo przystępnych cenach sprzedaję najnowsze odmiany róż krzaczastych, a starsze odmiany na korzeniu szczepione posiadam w wielkim wyborze. Przyjmuję również dekoracye domów i balkonów.

Polecając się łaskawej pamięci P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

W. T., ogrodnik,

2667 3 4 **Kraków, ul. Koletek 12.**

Ponieważ nie byłem w stanie Szan. P. T. zamiejscowej Publiczności wysłać okazyjnych towarów przed świętami Bożego Narodzenia — przeto teraz

w czasie wielkanocnym

t. j. od 25 marca do 3 kwietnia

o ile zapasy starczą, będę wysyłał na prowincyę po niebywale niskich **cenach następujące artykuły:**

5200 metrów **chodnika**, sprzedawanego dotychczas po cenie 56 h. za metr, kosztuje obecnie metr **0·25 K**

3400 metrów **chodnika**, Jacquarda, sprzedawanych dotychczas po 70 h. za metr, kosztuje obecnie metr **0·49 K**

860 **dywanów** Manilla na podłogę wielk. 130/200 gatunek wyborowy, kosztuje obecnie sztuka **2·75 K**

5000 **dywanów** ścien. kompl. wielk., z obu stron jednakich, z wizer. zwierząt, sztuka zam. 5·60 K tylko **3·80 K**

840 **dywaników** przed łóżka. imitacya pluszowych, z obu stron jednakich w perskich deseniach sztuka **1·05 K**

180 **dywaników** przed łóżka „Manilla“ z frendzlami, nadzw. trwałych, kosztuje obecnie sztuka **0·78 K**

86 **garniturów**, składających się z 2 kap na łóżka i jednej na stół, na dzwyczaj praktycznych. Za garnitur **8·30 K**

400 par **kap** na łóżka „Bouret“, doskonały gatunek kolor. bordeaux i zielony. dotych. 12 K, obecnie para **8·90 K**

300 par **firanek** koronkowych, dobry gatunek, dwie części 3 m. długości, obłam. taśmą: krem. lub biała **4·50 K**

1200 kocyków Lama sztuka . . 170 K
800 kocyków „Pantera“ sztuka 2·10 K
560 kocyków Sahara, imit. wielb. 2·90 K

Wysyła DOM DYWANÓW

MAREK BORITZ W PRZEMYŚLU.

2806 Cennik na żądanie. 4 4

PŁYTA PATHÉ'GO

NOWY WYNALAZEK! *usuwa igłę i wywoływane przez nią zużycie!*

Rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę z mikl i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy.

Płyta szafirowa (firmy Pathé) jest pierwszą i jedyną, posiadającą światową sławę. Ostrzegamy przed małowartościowemi naśladownictwami, które stanowczo nie mają tej samej wartości artystycznej.

4 KORONY MIESIĘCZNIE.

13 HALERZY DZIENNIE.

Opera w domu

Płyty i rezonatory ze sztyftem metalowym zostały zupełnie usunięte.

Śpiew z towarzyszeniem muzyki.

OSTATNI TRYUMF WIEDZY.

25 miesięcy kredytu!

WSPANIAŁY ZBIÓR

Sztuka i dobry gust.

2227

20 najrozmaitszych kompozycyi, zdjętych od najdoskonalszych śpiewaków i śpiewaczek ostatniego stulecia, jak: **Caruso, Slezak, Mann** i wielu innych; które P. T. Klienci mocą sami wybierać z naszego bogatego repertuaru, z pewnością największego w świecie, ponieważ zawiera 20.000 płyt we wszystkich językach.

My jesteśmy jedyną firmą, która oryginalne Pathefony, prawdziwy fabrykat Pathégo, sprzedaje na raty.

Saphir Towarzystwo fonotonowe z o. p., Wiedeń, VI., Köstlergasse 6²²—8.

Szanowne czytelniczki i kochani czytelnicy! Pozwalamy sobie ofiarować Wam ten zupełnie nowy i wspaniały aparat z bogatym wyborem 20 kompozycyi na 10 oryginalnych płytach Pathé 29 cm średnicy po niebywale niskiej cenie K 100.— płatnych w 25 ratach miesięcznych. Każdemu dostarczymy nasz przecudny Pathéfon „Sublime“ i wspaniały zbiór oryginalnych płyt Pathé, wszystko starannie opakowane, a za to upłacać nam będziecie tylko po Koron 4.— miesięcznie aż do zupełnego wyrównania Koron 100.—

Ręczymy, że aparat i płyty odpowiadają w zupełności powyższej rycinie.

Proszę dokładnie wypełnić obok uwidoczniony kupon i nadesłać wraz z I ratą Koron 4.—.

Opakowanie darmo.

10% opustu przy płaceniu gotówką.

Na każde zapytanie odpowiadamy odwrotnie.

Imię i nazwisko: ....
Ulica: ....
Miasto. .... Kraj: ....
Zawód: .... Stacya kolej. ....

Aviso: Czas dostawy 10 dni. Zamówienia nie załatwimy, jeśli nie otrzymamy 1 raty Koron 4.—. W wypadku, gdybyśmy nie mogli wykonać zlecenia, pieniądze prześlemy natychmiast z powrotem.

Opis aparatu:

Wielkość: 841 cm³ podstawy, wysokość 15 cm. Wykonanie: Nadzwyczaj elegancka robota stolarska z wkładami z emalii i złota, które nadają temu aparatowi nadzwyczaj elegancki i artystyczny wygląd. Obwód 1 m. 40 cm. Najnowszy oryginalny Pathé rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy. Precyzyjny aparat do poruszania, nakręcający się również podczas gry.

Dra DRALLEGO

MALATTINE

Krem na skórę

Puder **Mydło**

Niezrównane na szorstką i popękaną skórę.

Bez tłuszczu! Cudowne działanie na cerę i skórę.

DRALLE

Podinokle n. L.

Wiedeń 1904: Złoty medal państwowy. St. Louis 1904: Medyolan 1906: Bruksela 1910: GRAND PRIX

Turyn 1911: GRAND PRIX Międzyn. HYGIENICZNA WYSTAWA Drezno 1911: WIELKA NAGRODA.

Galaretka glicerynowa i miodowa Tubka 0·70 i 1·20 K. 1177 7 7

Pierwszorzędny magazyn sukien i okryć damskich

WRZEŚNIEWSKICH

w Zakopanem - - - - ulica Marszałkowska

poleca na składzie w największym wyborze materyały angielskie, krajowe i zagraniczne, jak również gotowe kostiumy, płaszcze, spodnice, bluzy, halki. — Zamówienia dla pań z prowincyi wykonuje się specyalnie szybko. — Wykończenia solidne. — Krój najnowszy. — Ceny przystępne. — Gotowe kostiumy od 60 K wzwyż. 2778 4 7

Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: **„ARBOR“**

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny, dostarcza generalny zastępca na Galicyę:

2543 **„ARGUS“** 13 0

Kraków, Floryańska 47. Tel. Nr. 1408.

Nieodwołalnie dnia 10 kwietnia 1912 ciągnienie.

Loterya na dochód ogrzewalni

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80,000 koron.

Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000 i 500 K

wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10%, i ustawowego podatku od wygranej gotówką.

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 1132 7 8

Tylko w oryg. paczkach. Wszędzie Regestr. znak ochronny ulubiona Najwyborniejszy towar w świecie!!!

prawdziwa rosyjska herbata

przez najwyższy zatwierdzonego Towarz ces. rosyjski rząd dla handlu herbatą

W. Wissotzky i Ska, Moskwa

której można dostać w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya na Austro-Węgry: 409 20 25

BRÜDER LISSIANSKY

Wiedeń, VII., Seidengasse 32.

Roczny zbyt 21 milionów funtów.

Pełny wpłacony kapitał 10 milionów rb.

A. Denizot, właściciel Szkółek

Lubań-Poznań.

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, konifery, drzewa alejowe, wysadki na żywopłoty itd. itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 2486 4 4

Adres na listy: **Denizot, Lubań** (Kr. Posen).

„SILVANIA“

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252**, zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych

Agencya Majątków Ziemskich. 343 23 0

PIECE KRĘGOWE

dla wypalania cegieł, wapna i dachówek, kominy fabryczne, obmurowanie kotłów

projektuje i buduje:

PIERWSZA GALIC. SPÓŁKA budowy zakładów ceramicznych, kominów fabrycznych i obmurowania kotłów z o. p.

LWÓW, ul. Lenartowicza 15,

1305 7 26

Firanki koronkowe

z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 cm. długich **4·80 K, 350 cm. długości 5·60 K; za metr —·70 K.** Nr 2102. Taka sama w lepszem wykonaniu składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·40 K, 350 cm. długich 6·30 K, za metr 80 h. Bardzo wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor i zasłon znajdzie każdy w moim głównym katalogu. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy Brüx Nr 661 (Czechy).

Katalog główny z 4000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo, opłacony. 916 3 3

Pierwszorzędny Dom Gorsetów w Monarchii

Herman Piesen

ces. i król. nadworny dostawca

Kraków, ulica Grodzka 4.

Filie: **Wiedeń, Lwów**

zaprasza uprzejmie Szanowne Panie do obejrzenia świeżo nadesłanych

wiosennych gorsetów.

Nowy katalog luksusowy już wyszedł i zawiera wielką ilość modeli gorsetów nadchodzącego sezonu. Wysyła się takowy darmo i opłatnie. 415 18 32

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière**, były prof. szkół **Berlitza** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ulica Karmelicka 9, parter.** 2443 12 12

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 kwietnia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, oświetlenie elektr., przy ul. Kremerowskiej 6. Wiadomość na miejscu. 2719 10 12

Kto chce

utrzymać czystość w mieszkaniu i nie ponosić przytem dużych wydatków, niechaj kupuje **Masę francuską do podłóg i linoleum na wagę i Lakier** bardzo trwały i szybko schnący z ochronną marką „Panna“ — sprzedają tylko 2618 3 9

Fiałek i Turek

Kraków, Karmelicka 8

Zakład rymarski

Piotra Parafińskiego

poleca tanio do sprzedania **powozy półkryte** i karetkę, używane; nowy bardzo ładny **wózek** na resorach o 1 siedzeniu; **szory** nowe i używane w rozmaitych gatunkach, używane **siodła** damskie, męskie i dla dzieci. 2812 4 6

Ul. Długa l. 36 w Krakowie.

Kupię kamieniczkę

w Krakowie bez pośrednictwa, z wkładem do 30.000 koron. Zgłoszenia z dokładnym opisem do 15 kwietnia b. r. **M. N.** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2869 3 6

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu“** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 2830 8 8

Konces.

Krakowski Zakład desinfekcyjny i oczyszczenia mieszkań pod firmą

„SANATOR“

dawniej „Nuntia“

w Krakowie, Tomasza 20 (róg Szpitalnej)

zaopatrzony w nowe ulepszone przyrządy i aparaty, przeprowadza **desinfekcye** po chorobach zakaźnych pod fachowem kierownictwem: **czyści okna, portale, zapuszcza i froteruje posadzki, oraz tępi owady po cenach możliwie przystępnych.** Przy większych zamówieniach odpowiedni opust. Czyszczenie dywanów i mebli **maszyną pneumatyczną** „Atom“. 2807 5 5

PAPIERY LISTOWE I KOPERTY Z FABRYKI SW. NIEMOJOWSKIEGO i SKI WE LWOWIE. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

2723 12 0

Tylko wprost

z przesyłki fabrycznej pierwszej śląskiej fabryki **„SUDETIA“, Karniów 7 (Jägerndorf)** Śląsk austr.

kupujcie meterye na ubrania męskie i damskie, jakoteż śląskie wyroby płócienne najlepszej jakości po najniższ. cenach fabrycznych. Wspaniałe nowości sezonowe. Resztki za bezcen.

1616 Żądajć próbek. 9 0

Do wydzierżawienia

od 24 czerwca 1913 r. następujące folwarki, należące do dóbr fundacyjnych Zakładu narodowego im. Ossolińskich w powiecie mieleckim —

a) Folwark Zgórsko o powierzchni 779 morgów, z czego wypada 4⁵/₁ morga na ogrody i podbudowle, 701⅓ na role, 38¼ na łąki, 29 na pastwiska, reszta różne;

b) Folwark Giełda o powierzchni 570 morgów, w czem około 4 morgi ogrody i pod budowle, 449¼ role, 87¾ łąk, 26 pastwisk — reszta różne;

c) Folwark Partynia o powierzchni 431½ morgów, z czego wypada 4 morgi na ogrody i podbudowle 358¾ na role, 52¾ na łąki, 15½ na pastwiska.

Oferty na każdą z tych dzierżaw odrębnie — zaopatrzoną we wadyum, wynoszące przynajmniej 10%, ofiarowanego czynszu, wnosić należy do dnia **25 maja 1912** na ręce p. Jana hr. Tarnowskiego w Chorzelowie.

Folwarki oglądać można każdego czasu za zgłoszeniem się do p. Józefa Rydla we Woli Mieleckiej p. Mielec, gdzie też przeglądać można projekty kontraktów dzierżawy.

Projekty kontraktów dzierżawy i wyjaśnienia mieć można także w biurze adw. Dra Bilika we Lwowie. ul. Karszewskiego L. 21. 2909 2 5

Farby

olejne gotowe do użytku. **Lakiery do podłóg** najlepszej jakości. **Masę francuską** z „murzynem“ do **podłóg, posadzek** itp. w pudełkach po 1 koronie i 50 hal., poleca najtaniej:

L. WEINDLING

Skład farb i perfumeryi

Kraków, Grodzka 26. Telefon 996.

ŚMIGUSY w rozmaitych - - kształtach

PERFUMY FRANCUSKIE

i

Woda kolońska

na wagę.

Rozpylacze do perfum.

KREMY, PUDRY, MYDŁA.

Nowość! Płyn Gracya apt. Matuli

do nadania formy wąsom. Działa na porost włosów.

FARBY do kolorowania pisanek. — **Papier** marmurkowy do pisanek. — **Farby** roślinne do cukrów i potraw. — **Galaretki** i proszki drożdżowe. **Artykuły** piwniczne. — **Pipy** i korki. — **Kapsle**, węże gumowe i t. d. 2588 2 0

PIŁKI NOŻNE

Buciki i nagolenniki do gry w piłkę.

Rzemienie do wiązania.

Pompki i dusze do piłek.

LAWN-TENNIS

Rakiety i piłki

Prasy i futerały

Krokiety

Wszelkie artykuły, gry i przybory sportowe.

Amerykańskie RELSY łyżwy na kółkach do jazdy po chodnikach etc.

polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

KULE KRĘGLE

z drzewa

Lignum Sanctum.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące.

Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk O. Fritze i L. Marxa w Wiedniu, Baranowskiego i Sp. w Krakowie. — **Linoleum,** masa francuska, Parket-Rose i wosk do froterowania. — **Aparaty i szczotki** do froterowania.

FARBY FASADOWE.

Nowość! Hanaka pat. maszyna do froterowania.

Odol, jak wiadomo jest tego rodzaju wodą do ust, która zupełnie pewnie przeciwdziała przyczynom psucia się zębów. Kto Odolu stale używa, ten według dzisiejszego stanu wiedzy, możliwie najlepiej pielęgnuje usta i zęby. 2104 1 6

Księgarnia Polska i Skład nut

w Krakowie, ulica Floryańska 35

poleca

Baedekery po wszystkich miastach, miejscach kąpielowych i krajach.

Mapy dla automobilistów i cyklistów

Każda sekcya naklejona na płótno po K 1·90.

Mapy generalnego sztabu po K 1·—, 1·20, 1·40 i 1·70. 3078 1 12

2 pokoje i kuchnia

z komfortem, do wynajęcia przy ulicy Wygoda 11 (przecznica ul. Swoboda i Retoryka) od 1 kwietnia b. r. 3114 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 46 0

Posady praktykanta dla chłopca 14-letniego, z dobrej izrael. rodziny, poszukuje się w lepszym zakładzie rzemieślniczym (elektrotechn., stolarni lub ślusarni artystycznej lub t. p.) albo w sklepie, z mieszkaniem i utrzymaniem. Pisemne zgłoszenia pod **A. W.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2997

Panna władająca biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **M. J.** 2936 2 2

Pomocnika fryzyerskiego

przyjmę od 1 kwietnia **J. Zwetschkenstiel, Bochnia.** 3113 1 3

Osoba inteligentna

licząca lat 26, sympatyczna, kształcona, władająca również językiem niemieckim, poszukuje posady do zarządu domem lub za gospodynię. Zgłoszenia „**Mieczysława B.**" poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 3122 1 2

Elegancki i trwały jest prawdziwy

PALMA

kauczukowy obcas do obuwia. 2858 4 4

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydania:

	koron
Konopnicka M. **Poezye w nowym układzie VII.** Nowe pieśni. Wydanie nowe	2·60
— **Poezye w nowym układzie VIII.** Głosy ciszy. Wydanie nowe	2·60
Shakespeare W. **Dzieła dramatyczne w 12 tomach.** Tom III. 2 K, na lepszym papierze	2·60
— **Dzieła dramatyczne.** Tom I. i II. w oprawie	4·80
Sienkiewicz H. **Pisma Tom XXXVI.** 2·60 K, w oprawie	3·40
Witkiewicz St. **Juliusz Kossak.** 260 rysunków w tekście, 8 intagliodruków. 6 fascimilij kolorowych z akwarel. Wydanie drugie rozszerzone, w ozdobnej oprawie	30·—
Żeleński W. **Nauka pierwszych zasad muzyki.** Wyd. II.	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2921 2 3

Lwów ul. Akademicka l. 14

Peleryny poleca Bazar Krajowy

2171

Kraków ulica Szewska l. 24.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 25 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Samoczynne aparaty fotograficzne,

którymi może się posługiwać każdy laik, dając fotografie w jednej minucie, począwszy od 13 K. Zupełne aparaty fotograficzne (z drzewa, nie z papy) z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia K 1·60, 2·20, 3·20, 4·50, 6·20, 9·70 i wyżej (porto osobno). Dają dobre obrazy, za co się ręczy! Ciemnie do fotografii miniaturowej, podwójne anastygmaty, ciemnie zbytkowne, **kupno okolicznościowe, fotoautomaty** z otworem do wrzucania pieniędzy dla restauratorów, itd. **Zdumiewające fotogr. nowości!** Cenniki zadarmo.

Elfr. Birnbaum, przemysł fotogr., Doksy (Hirschberg) 107, Czechy.

3097 1 26

Welocypedów

i maszyn do szycia, pierwszorzędnego wyrobu, z 3-letniem poręczeniem, dostarcza pod najdogodniejszemi warunkami firma

V. BŘEČKA, wyrób welocypedów i maszyn do szycia, Český Brod, Czechy.

Cenniki zadarmo, opłacone. 3106 1 2

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer Synów St. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański L. 2.

Chłodnia elektryczna. 2917 4 10 Pierwszorzędna pracownia

POPLAMIONE

i stare ubrania prane

Mydłem benzynowem

stają się zupełnie czyste i odświeżone, skutek wprost zdumiewający. Główna sprzedaż tylko u firmy

Fiałek i Turek

Kraków, Karmelicka 8,

skład farb, lakierów, perfum i mydeł. Chemicznym pralniom i Odsprzedającym znaczny opust. 3116 1 10

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształc.

Anglik z wyższ. wykształc.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 88 0

Na święta

Masło kuchenne po zniżonej cenie poleca 271 8 0

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner

Kraków, Floryańska 49

Dla panów

P. T. Kolejarzy i kierowników Kółek rolniczych, we wszystkich stacyach, miastach miasteczkach i wsiach,

którzy się zajmują, ewentualnie chcieliby się zająć sprowadzaniem chleba morawskiego, bardzo dobry zarobek przez rozprzedaż mojego oryginalnego chleba morawskiego. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pod **Z. W.** poste rest. **Kraków,** gł. poczta, za okazaniem kwitu ins. 3087

Niezwykła okazya!

1) Meyers Konwersations - Leksikon 22 tom., wyd. 6-ste najnowsze zamiast 250 K tylko 140 K. 2) Hr. Dunin Borkowski — Almanach Błękitny — genealogie Żyjących Rodzin Polskich, w eleg. oprawie zamiast 16 K tylko 10 K. 3) K. Rakowski: Wewnętrzne Dzieje Polski, zam. 4 K tylko 2 K. Wysyłam katalogi z różnych dziedzin darmo. **S. Taffet, księgarnia antyk., Kraków,** Wisła 8. 3115 1 5

Jaja wylęgowe!

znakomitych, **b. nośnych** kur premiowanych **Rhode Island**, tuzin bez porta, opakowanie najtaniej, 7 K. **Sussexów czerw.** 8 K. **Plymutroków śnieżno-biał.**, ozdoba podwórza, 9 K. **Sprzedam** 1, 5 **Rhode Island.** 1, Plymutrok, podwójna kartka. **Tekla Matwij, Stanisławów,** za rogatką Żosina Wola. 3092

Ubezpieczenie od kradzieży.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

otwiera z dniem

1 kwietnia 1912 r.

Dział ubezpieczeń od kradzieży

i przyjmować będzie pod warunkami na wnioskach i policach wydrukowanemi ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez dokonaną lub usiłowaną **kradzież rzeczy pozostających pod zamknięciem,** a to w szczególności:

urządzeń domowych w miastach i na wsi, oraz przedmiotów codziennego użytku w podróży;
sklepów i składów towarów wszelkiego rodzaju;
banków, kas oszczędności, zakładów zastawniczych;
urządzeń kościołów, klasztorów i domów modlitwy.

Ubezpieczenia bankowe przyjmuje się pod specyalnemi warunkami, równie jak ubezpieczenia **od rabunku kas i posłańców kasowych.**

Bliższych informacyj udzielają, oraz wnioski na ubezpieczenia przyjmują: Biuro ubezpieczeń od kradzieży w Krakowie (ul. Basztowa l. 8), Reprezentacye Towarzystwa we Lwowie i Czerniowcach, Sekcye Towarzystwa w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, Agencye Towarzystwa we wszystkich większych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, wreszcie akwizytorowie, posiadający specyalne pełnomocnictwa do pośrednictwa w ubezpieczeniach od kradzieży. 3094

Odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym w Karlsbadzie 1908 r.

Fabryka kufrów i torb podróżnych - -

pod firmą

Maurycy Beckmann

Kraków, przy ul. Krakowskiej L. 7, I. piętro

poleca wielki wybór kufrów, torb podróżnych i wszelkich przyborów do podróży w najlepszych gatunkach, starannem i eleganckiem wykończeniu, po przystępnych cenach. 3107 1 2

M. Beyer i Ska

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca 3111 1 0

Nowości na sezon 1912

Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. - Kalesony zefirowe, krótkie i długie.

— Fasony najświeższe. —

FABRYKA MEBLI METALOWYCH

Towarzystwo z ogr. por.

w Mödlingu obok Wiednia

poleca kompletne urządzenia hoteli, kawiarń, zakładów kąpielowych, szpitali, pensyonatów i t. d. Specyalne wyroby nasze: łóżka, umywalnie, szafki nocne żelazne z nasadami mosiężnemi i bez, meble z Mannesmannowskich rur stalowych bez szwu, niklowane, galwan. mosiężne z połyskiem złotym, są pierwszorzędnej jakości i daleko trwalsze od wszelkich wyrobów innych fabryk. — Przy zakupnie prosimy zwrócić uwagę na znak ochronny. 3093

Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:

J. Grosmann, Lwów, ulica Serbska 2 b.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.